THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (12,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa.
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pensylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie .... [illegible]
Półrocznie .... [illegible]
Za granicami St. Zjedn. .... [illegible]
Pojedyńczy numer .... [illegible]

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No 48 Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 1-go Grudnia, 1904, (December 1) Rok VI

Z Wojny
Japonsko-Rosyjskiej.

Z wojny japońsko moskiewskiej nie donoszą nic ważniejszego. Obie armie nieprzyjacielskie stoją naprzeciw siebie okopane pod Mukdenem, przedzielone tylko rzeką Shakhe na odległość ledwie strzału karabinowego. Mniejsze utarczki wywiadowców zdarzają się ciągle na tej bardzo długiej linii frontu, ale większych bitew nie było,— a przynajmniej nie donoszono o żadnych. — Do rzeki muszą żołnierze obu stron chodzić po wodę, więc tak jakoś się ułożono, że do pojedyńczych żołnierzy się nie strzela, lecz owszem, gdy się obaczą nad obu brzegami rzeki to wrogowie rozpoczynają pogawędki, żarty itp. rozmowy, a nawet często przerzucają do siebie, z jednej strony na drugą papierosy, tytuń itp.

Oddział jednak żaden, ani gromadka nie może wystąpić przed front, bo zaraz zaczynają do niej walić z drugiej strony.

— Port Arthur jeszcze się trzyma, — choć podobno japońcy zdobywają cierpliwie i powoli fossę za fossą, fort za fortem, redutę za redutą. — Moskale bronią się zacięcie.

— Washington, D. C. dnia 23go. — Tutejszy ambasador japoński otrzymał z Tokio wiadomość, że dnia 22go listopada bomby japońskie wznieciły wielki pożar w Port Arthur w pobliżu głównego arsenału.

— Petersburg dnia 23go. — Osobnym ukazem car zamianował Aleksiejewa, namiestnika Mandżuryi, członkiem rady Państwa i Ministerstwa. (Odwołano go z Mandżuryi jako niezdatnego i posłano ,,w senatory" czyli jak moskale mówią ,,w duraki!"

— Tokio 23go. Donoszą tu z pod Mugdenu: Dwa dni temu o 6ej rano jeden nasz oddział ruszył na wieś Weitzuku i wypędził z niej moskali. Później moskale nastąpili z przeważającą siłą i naszych wyparli, potem jednak nasi ostatecznie wygnali ztamtąd rossyan o godzinie 10ej. Znaleźliśmy 39 trupów ruskich, wzięliśmy sześciu żywych do niewoli, zdobyliśmy 30 karabinów, — wiele amunicyi, narzędzi itp.

— Port Said, Afryka, Suezki Kanał, dnia 24go. Część rosyjskiej floty przybyła tutaj w drodze na Wschód,— by przepłynąć kanałem Suezkim na morze Czerwone i w dalszą drogę. Zarząd kanału (anglicy)— przedsięwziął wszelkie środki ostrożności, aby czasem jaki japon nie wysadził dynamitem moskali ka kanale. — Rossyjski admirał złożył wizytę komendantowi angielskiego pancernika ,,Faricus" także stojącego na kotwicy. Orkiestry na rosyjskich pancernikach grały angielski hymn narodowy — ,,God save te King". —(Przylizują się anglikom moskale!)

— Cape Skagen, Dania dnia 24go. — Druga dywizya Bałtyckiej ruskiej floty wypłynęła ztąd dziś rano w drogę do Japonii.

— Petersburg 24go. Z portu i fortecy Sebastopol przy Czarnem morzu donoszą, że wielu marynarzy się zbuntowało. — Inni marynarze i oficerowie bunt stłumili.

— Mukden 24go. Oddział chińskich ,,chunchuzów" liczący 1500 ludzi pod wodzą japońskich oficerów, — został pobity przez rosyjskie wojsko nad rzeką Liao. Chunchuzowie uciekli zostawiając na polu walki 200 trupów. Szkody rossyan żadne. (Zapewne ranny został jeden tylko kozak, jak zawsze?)

— Londyn dnia 25go. — Donosi korespondent z Moskwy, iż dowiedział się, że Stoesel w swoim raporcie do cara donosi o wielkiem głodzie w Porth Arthur i że nie będzie mógł trzymać się długo.

— Tokio dnia 25go. Wojsko japońskie zdobyło niektóre forty i okopy na boku gór Rihlung, Sungshu i Keekwan, zkąd mają otwarty widok na cały port i zkąd mogą bombardować wszelkie zakąty portu i miasta.

— Mukden 26go. (Kwatera japońsk). Armaty grają z obu stron nieustannie. — Okopy i rowy obu armii są tak blizko że skoro żołnierz podniesie na kiju czapkę ponad okop, — natychmiast przedziurawiają ją kule z przeciwnych rowów i okopów nieprzyjacielskich.

— Suez dnia 26go. — Rosyjskie okręty przepłynęły całą długość kanału ż Port Said (83 mil ameryk.) i stanęły w Suez, zkąd przed upływem 24ch godzin muszą popłynąć na Czerwone Morze, w Stronę Wschodu.

— Sin Mun Tun, niedaleko Mugdenu dnia 26go. Utarczki i żwawa strzelanina miały miejsce dziś na całym froncie.

— Tokio dnia 26go. — Inżynierom i minerom japońskim udało się podminować całą północną stronę fortu Ehrlukg przy Port Arthur i wysadzili ją dziś dynamitem w powietrze. Zniszczyli przez to moskalam 20 ciężkich armat i zabili kilkaset ludzi.

— Tokio dnia 27go. — Jeneralny szturm uczyniono wczoraj na Port Arthur, ale nie zdołano zdobyć fortecy.

— Mukden dnia 28go. — Okropna burza i zawieja śnieżna panowała tu wczoraj cały dzień. Wojska cierpią wiele od mrozu.

— Chiffau, China dnia 29go. Donoszą tu, że jenerał Kuropatkin sprowadził sobie bardzo szybki i silny automobil czyli samojazd i teraz na automobilu jeździ na stanowiska zamiast konno. (Będzie mógł wygodnie uciekać).

— W szpitalach w Charbinie leży 30 tysięcy rannych moskali. Jenerał Kuropatkin oświadczył korespondentom, że wojna postępuje tak jak on sobie życzy.

— Cape Town (południowy koniec Afryki) dnia 28go. — Część rosyjskiej floty pod admirałem Rożestwieńskiem stoi w porcie Swakopmund należącym do Niemiec i zaopatruje się w węgiel.

— Tokio dnia 29go. Moskale atakowali front japoński przez ostatnie dwa dni ale zostali odparci.

Petersburg dnia 29go. Rozpowiadają tutaj, że 350 wagonów kolejowych, przepełnionych kożuchami, butami, szynelami i innymi zapasami dla armii pod Mukdenem zginęło niedawno w Rossyi bez wieści! (Zapewne mole to wszystko zjadły!?.... A może patryotyczni czynownicy sprzedali to japońcom?.... Biedni żołnierze będą teraz na śmierć marzli!....)

AMERYKA.

San Francisco,

Tatejszy poborca cłowy oświadcza, że do Ameryki teraz nadchodzi szczególnie wiele towarów z Japonii. —Urzędnicy cłowi zaiedwie są w stanie dać sobie radę. Przypisują to tej okoliczności, że Japończycy bardzo tanio chcą pozbyć się swych towarów, ażeby dopomódz rządowi w opędzaniu kosztów wojennych.

Wykolejenie pociągu.

Niedaleko miasta Columbus w Stanie Mississippi wykoleił się w niedzielę wieczorem pociąg osobowy, pędzący wtedy po wysokim na 20 stóp nasypie. Cztery wagony stoczyły się i przekoziołkowały do rowu; życia nikt nie utracił ale 35 podróżnych zostało mniej lub więcej boleśnie pokaleczonych.

Scranton, Pa.

Chłopcy, bawiący się na próżnych lotach (placach) znaleźli w niedzielę w wysokiej trawie zwłoki kiejśkiejś Maryanny Werner, którą ktoś w nocy z soboty na niedzielę zamordował Liczyła ona lat 40. Morderca umknął bez śladu.

Youngstown, Ohio.

W niedzielę po południu od było się tu położenie kamienia węgłowego pod nowobudujący się zbór węgierski protestancki Po mieście odbyła się z tej okazyi parada w której udział brało około 2000 ludzi.

Springfield, Ill.

Zaburzenia robotnicze przy kopalniach węgla w Zeigler trwają dalej. Szeryf Stein z powiatu Franklin County telegrafował do gubernatora po dwie więcej kompanie milicyi. W nocy z soboty na niedzielę — strajkierzy strzelali gęsto do składów dynamitu, chcąc spowodować explozyę i zniszczenie tych składów. Dynamit nie explodował.

Modły o deszcz.

W stanie Kentucky panuje już od kilku tygodni ciągła susza, — tak, że farmerom pada dużo bydła z powodu braku wody, — a także orać wcale nie mogą ni siać oziminy, bo grunt bardzo spieczony i twardy.

Ostatniej Niedzieli, po wszystkich niemal zborach protestanckich, w okolicach nawiedzonych posuchą, — pastorzy odprawiali publiczne modły do Boga o deszcz i polecali współwiercom, aby się o to wszyscy gorąco modlili.

Polski Biskup w Ameryce.

,,Polak w Ameryce" z dnia 23go listopada podaje co następuje:

Rzym, 22go listopada. — Przyrzeczenie Ojca św. odnośnie biskupstwa polskiego w Ameryce w krótce zostanie urzeczywistnione. — Dyecezya Milwaucka zostanie podzieloną na dwie części a dla polaków tej dyecezyi zostanie mianowany polak biskupem.

Skoro papież prosił arcybiskupa Koppa z Wrocławia, aby dla niemców we Włoszech specyalnego mianował biskupa, sądzono, że Ojciec święty i dla Stanów Zjednoczonych zamianuje biskupa z juryzdykcyą dla Polaków w całej Ameryce. — Biskupi jednak miejscowi sprzeciwili się temu tak bardzo, że zamiar ttn trzeba było porzucić. W ostatnich jednak czasach, wskutek zaburzeń kościelnych w Baltimore i napadu na kardynała Gibbonsa, przekonano się w św. Propagandzie, że polski biskup jest koniecznością. Napewno tedy można oczekiwać mianowania polskiego biskupa w dyecezyi milwauckiej w przeciągu krótkiego czasu.

(Telegram specyalny do New York ,,Sun").

Zamknięcie wystawy.

Wystawa Wrzechświatowa w Saint Louis kończy się i zostaje zamknięta w ten czwartek wieczorem dnia 1go Grudnia.— Do ostatniej soboty, tj. do dnia 26go Listopada, od otwarcia Wystawy, odwiedziło wystawę te 18 i pół miliona ludzi.

Miał ,,pech" do pociągów.

Stamford Connecticut, dnia 27 listopada. — Frank Egan, 20 letni obłąkany młodzieniec, został tu dziś rozjechany przez pociąg i na kawałki poszarpany. Cztery lata temu pociąg urżnął mu nogę, w rok potem został on znów najechany przez pociąg i tak potłuczony w głowę, że postradał rozum, a nareszcie dziś został przez pociąg zabity!...... Straszny los!...

Susze w West Virginia.

W Zachodniej Virginii nie podał już znaczniejszy deszcz od trzech miesięcy! Susza wszędzie okropna, — niejsze strumienie wyschły zupełnie, bydło ginię z pragnienia, kopalnie zamykają dla braku wody i dla tego, że nie ma wody w rzekach do spławiania.

Uczciwy znalazca.

W Defiance, Ohio znalazł niejaki Dickman znaczną sumę pieniędzy przed 15 laty. Przez parę lat ogłaszał o tem w gazetach, ale prawdziwy właściciel nie znalazł się dotąd. Obecnie sądy przyznały Dickmanowi prawo zatrzymania sobie tych pieniędzy.

Cudzoziemiec na urzędzie.

W niewielkim miasteczku Thomas w West Virginia, obrali sobie republikanie burmistrza niejakiego R. McVettie, doktór pochodzący z Kanady. Obecnie, po wyborach przekonano się, że doktor Vettie nie postarał się dotąd o papiery obywatelskie a więc jest jeszcze poddanym Anglii, — nie mają cym prawa do dzierżenia urzędu w Stanach Zjednoczonych.

Zamykają fabryki.

Chicago 27go. — Wczoraj zamknięto tu na czas nieoznaczony fabrykę narzędzi rolniczych Deeringa, przez co 600 ludzi utraciło pracę.

— W sobotę wieczorem zamknięto na czas nieoznaczonny stalownie i fabryki szyn kolejowych w South Chicago. Pracę utraciło przeszło 3000 ludzi!.. (Republikańskie gazety ciągle piszą, ze czasy są dobre i coraz lepsze!....Jakoś to nie wygląda na to!....)

New Britain, Conn.

Trzech chłopców amerykańskich: H. C. Parks, lat 12, — H. I. Parks lat 8, i George Halverson, lat 10, — idąc do niedzielnej szkoły, dnia 27go po południu, poszli dla skrócenia drogi i dla zabawy, po lodzie, poprzez zbiornik wodociągowy Walnut Hill Reservoir. Gdy byli na środku rezerwoaru — lod się załamał i wszyscy utonęli.

Cleveland, Ohio.

Pociąg osobowy kolei Pennsylvania na przedmieściu Bedford wpadł na wagor tramwajowy i przeciął go w połowie, a około 20 osób jadących w tramwaju zostało pokaleczonych dość groźnie. Z tych Paul K. Waterloo i August D. Richard z Akron, O., niezawodnie umrą.

Pokaleczonych porozwożono do szpitali.

Professor uczy rólników.

Proffessor Holden, wykładający botanikę w szkole agronomicznej (rólniczej) w Sioux Falls, w Iowa, — otrzymuje setki listów dziękczynnych od rolników tego stanu. Przez parę lat czynił on doświadczenia z kukurydzą i przekonał się że najplenniejsza kukurydza jest ta, na której kolby czyli ,,kłosy" rosną najniżej od ziemi.

Wychodował on taki specyalny gatunek kukurydzy (korn) i rozesłał próbki nasienia farmerom, a ci znakomicie na tem zarobili i teraz mu dziękują. Plon kukurydzy zwiększyć się miał przez to w stanie Iowa w bieżącym roku o 30 milionów dolarów.

Fajka a gazolina.

Z Lancaster, Pa.. donoszą pod datą 25 listopada. — Nie daleko miejscowości Christiana straciło w ogniu życie pięciu robotników włoskich

Pożar powstał wczoraj wczas rano od iskry z fajki, — która spadła do naczynia z gazoliną i spowodowała eksplozyę. 60 osób, gdy ogień wybuchł, rzuciło się do drzwi lecz z tych pięciu zapewne nie zdołało uciec i żywcem zostali spaleni. Wielu odniosło ciężkie pokaleczenia.

Pożar stepów.

Harlem, Mont, 28go. —Od kilku dni sroży się w okolicy 40 mil na północ stąd wielki pożar preryj, który zniszczył już znaczne obszary pastwisk. Pożar wybuchł w Kanadzie i przeszedł przez granicę w skutek gwałtownego wiatru północnego.

Ocalił życie wielu ludziom swą odwagą.

Przytomnosć umysłu i odwage superintendenta kopalni przy North Freedom, Wisconsin, uratowała życie 50 górnikom. Część kopalni, w której znajdowało się 1000 funtów dynamitu, zajęła się płomieniem od światła latarui. Pike wskoczył do przedziału, porwał dwa patrony dynamitowe już tlejące, wrzucił je do kubła z wodą, a potem szybko stłumił płomienie.

Niejadł i umarł.

W mieście Cincinnati umarł temi dniami pastor D. C. Buchles, przepościwszy około 41 dni.

Jego siostra, która również razem z nim rozpoczęła post, jest bardzo osłabiona i lekarze twierdzą, że lada chwila może życie zakończyć. Według zeznań siostry pastora, pościć im nakazała wyższa jakaś moc. — Pastor dwa lata temu przeszedł na ewangielicką wiarę i aby zjednać łaskę Boga rozpoczął post, który spowodował śmierć pastora.

Starodawne zabytki.

Górnicy pracujący pod ziemią na 100 stóp głęboko, niedaleko Silver City w New Mexico odkryli tam jaskinię, w której znaleźli 14 mumii, czyli zasuszonych ciał z dawnych czasów. Znawcy i uczeni twierdzą, że mumie pochodzą z czasów przedhistorycznych. Ciała te mierzą 5 stóp wysokości, mają bardzo małe głowy, a ręce niezwykle długie, tak jak małpy. (Są to jak widać prawdziwi amerykanie). — Mumie wszystkie znaleziono w pozycyi siedzącej.

(Zapewne grali sobie niegdyś w ,,pokierka"!..

Wdzięczny podsądny wynagradza sędziego.

Kalamazoo, Mich., 25 listopada. — Sędzia O. W. Powers niegdyś tutaj zamieszkały, a obecnie w Salt Lake City, Utah. otrzymał w prezencie czek na 10, tysięcy dolarów od człowieka, któremu ocalił życie.

W roku 1069 niejakiś Davis omal co nie został skazany na śmierć, jako oskarżony o zabicie dwóch hodowców owiec w Utah.

Na sprawie tej prezydował sędzia Powers, który uwierzył w niewinność oskarżonego i uwolnił go od kary; wkrótce potem do morderstwa, o które posądzony został Dovis, przyznał się inny człowiek.

Ponieważ życie swoje Davis zawdzięcza tylko sędziemu Powers, przeto czuł się obowiązanym odwdzięczyć mu się tak hojnym datkiem.

,,Foot Ball", brutalna i mordercza gra.

Dopiero co ukończony sezon brutalnej gry w piłkę nożną ,,Foot Ball", w której to grze amerykanle się tak kochają,— zaznaczył się jak zwykle morderczymi wypadkami. Na polu gry a właściwie walki padło w tym sezonie trupem 12 graczy, a 125 graczy zostało okaleczonych na całe życie, bo im wśród tej gry połamano ręce, nogi, lub żebra.

Wojna w Illinois.

Zeigler, Illinois dnia 29go listopada. — Całą zeszłą noc trwała tu strzelanina i kanonada między strajkierami i skebami i służbą kopalni węgla należącej do milionera Joseph Leiter. Strajkierzy strzelali do miasteczka całą noc ze wszystkich stron, a z miasta odpowiadała im słuzba Lietera z czterech armatek maszynowych ,,Gattling gun" (mitraliezy). Nikt jednakże w mieście nie został zabity, ani zraniony. W lesie, zkąd strzelali strajkierzy znaleziono ślady krwi, więc widać że któryś ze strajkierów został raniony.

Scottdalle, Pa.

Panująca tu od kilku miesięcy susza spowodowała wielki brak wody.

Z tego powodu musiano zamknąć koksiarnie Painters przy McClure station. Mieszkańcy wyższych części miasta Scottdale nie mają już wcale wody w wodociągach a jeżeli w przeciągu tygodnia nie spadnie dobry deszcz, to w całem mieście zabraknie wody.

,,Federacya Pracy".

Sejm robotniczego Związku ,,Federation of Labor" ukończył się w San Francisco w Kalifornii dnia 26 Listopada. — Prezydentem obrany został ponownie i jednogłośnie (z wyjątkiem jednego głosu z Milwaukee) Samuel Gompers. Przyszły Sejm tej Organizacyi odbędzie się za jeden rok w Pittsburgu, Pa.

Bankructwo.

W mieście O'Neil w Nebrasce zbankrutował bank Elkhorn Valley Bank dnia 26go, Majątek banku wynosił przedtem 40 tysięcy dolarów a po bankructwie znaleziono w kassie bankowej całe.... 10 centów! Ludność chciała koniecznie zlynczować bankiera, ale policya go uratowała.

Prezydent w domu.

Prezydent Rossevelt powrócił z Wystawy w Saint Louis do domu do Waszyngtonu o 7ej rano dnia 29go. — W powrotnej podróży przejeżdżał przez Pittsburg w poniedziałek wieczorem dnia 28go o godzinie 8:40.

Latrobe, Pa.

W okolicy Latrobe w East Langston paliły się lasy, trawy i zarośla przez kilka dni zeszłego tygodnia. Szkody znaczne.

Sandusky, Ohio.

Za pośrednictwem katolickiego biskupa Horstmana z Cleveland ukończony został w poniedziałek strajk 800 ludzi zatrudnionych w Marblehead u firmy Transportation Company.

Socyaliści a Unie robotnicze w Ameryce.

San Francisco, California, dnia 12go Listopada. — Na wczorajszej sesyi organizacyi ,,American Federation of Labor", socyalizm doznał największej porażki w całych dziejach organizacyi. Kiedy delegat Berger z Milwaukee wystąpił z wnioskiem wyglądającym niewinnie, ażeby lokalnym uniom polecić dyskutowanie kwestyj ekonomicznych na swych zebraniach, nastąpiły ożywione dyskusye trwające kilka godzin. Debaty wkrótce wykazały, że chodzi tu o różnice zdań pomiędzy socyalistami a ich przeciwnikami. Wreszcie delegat Maloney z unii drukarzy odczytał pamflet partyi socyalistycznej w Milwaukee, w którym prezydent Gompers John Mitchell i inni przywódzcy robotników są napiętnowani jako zdrajcy sprawy robotnicznej z powodu że jedli obiad z prezydentem uniw. Harvarda Elliotem. Doprowadziło to do ostrej sprzeczki pomiędzy Mitchellem a Bergerem. Rezultat będzie taki, że dzisiaj zostanie postawiony wniosek, by Bergera wykluczyć z konwencyi.

Epizod cały posłużył do wzmocnienia stanowiska Gompersa, którego wszystkie propozycye przyjęto.

Hurtowna żeniaczka.

Chippewa Falls, Wis, 22go. — Odbyła się tu oryginalna ceremonia ślubna. Rev. C. J. Erdman dał ślub parom, a mianowicie trzem braciom, Rev. E. M. Nelson, Andrew Nelson i Charles Nelson z trzema siostrami Jassie Johnson, Amanda Johnson i Clara Johnson. — Kiedy ukończył ceremonię, poprosił jednego z nowożeńców, Rev. Nelsona, aby teraz jemu dał ślub z jedną z panien obecnych na ceremonii. Wszystkie cztery pary teraz udały się na wystawę do St. Louis.

Militaryzm w Ameryce.

New York, 22go. — W przemowie swej na wielkiem zgromadzeniu w ,,Coper Union" ostrzegał J. G. Schurman przed militaryzmem. Powiedział między innemi: ,,Rząd jest instytucyą, która powinna stać pod prawem. Studyowanie rzymskiej historyi od roku 133 przed Chr. do ustanowienia cesarstwa wielką dla nas mieści naukę. Trwanie żywotu narodu zależy od jego ideałów moralnych i politycznych...... Rząd dla ludu i przez lud jest sprawą, dla której każdy obywatel żyć, a w razie potrzeby umrzeć powinien. Zabierzmy narodowi ten ideał, a dajmy mu za to zwodniczego trochę dobrobytu, ciężar wielki podatkowy, wielką armię stojącą i i despotę na wzór starożytnego Rzymu, a upadek narodu stanie się niedaleki".

Cywilizowany kraj a bezpieczeństwo.

,,Życie w miastach tak cywilizowanego kraju, jak Stany Zjednoczone, jest stokroć niebezpieczniejsze, niż pomiędzy dzikimi zwierzętami w stepach i lasach afrykańskich". — Takie zdanie wypowiedział p. W. L. Hotchkiss, przybyły do Ameryki z missyi w centralnej Afryce. Powiada on, że dzikie bestye w Afryce nie pożrą rocznie tyle ludzi, ile ich zabiją rabusie, koleje żelazne i tramwaje w samem tylko Chicago. Pan Hotchkiss bawił cztery lata w Afryce między dzikimi murzynami i nie odniósł żadnego obrażenia ciała; a gdy przybył do Stanów Zjednoczonych został ciężko pokaleczony podczas zderzenia się pociągów i przeleżał w szpitalu 6 miesięcy Ztąd też słuszny żal jego do ,,cywilizacyi"....

MEMORYAŁ

Wystosowany przez polaków-obywateli amerykańskich, do prezydenta i ludu Stanów Zjednoczonych Północnej Amer.

DO PREZYDENTA I LUDU STANÓW ZJEDNOCZONYCH PÓŁNOCNEJ AMERYKI.

(Zamieszczonym w Dzienniku Chicagoskim, z dnia 18go Listopada 1904.)

Pozwalamy sobie oddać pod troskliwą i od wszelkiej stronniczości wolną rozwagę i sąd Ludu Amerykańskiego, Memoryał następujący:

Na dniu 19go b. m. nastąpić ma z wielką pompą i ostentacyą niezwykłą, w mieście Washingtonie, odsłonięcie pomnika Fryderyka II Króla Pruskiego, w upominku przysłanego, — albo raczej narzuconego, naszemu wolność miłującemu Narodowi, przez Cesarza Niemieckiego. *Dziwne to zaprawdę będzie i jedyne w swoim rodzaju widowisko.*

Was, osiemdziesiąt millionów wolność miłujących obywateli wspaniałej tej Rzeczypospolitej, których praojcowie krew na polu walki przelali: aby rzucić z siebie, a tem samem i z Was potomków swoich kajdany tyranów despotycznych. Was to wzywamy dzisiaj, byście baczni przypatrzyli się temu wstrętnemu widowisku będącemu niczem innem, jak poprostu tylko zbezczeszczeniem ziemi uświęconej krwią męczenników za wolność. Tu pośród Was stanąć ma na tej ziemi świętej pomnik ku czci jednego z największych nieprzyjaciół ludzkiej wolności, którego imie samo starczy za pojęcie zupełne i definicyę pełną despotyzmu absolutnego.

Od czasów niepamiętnych narody wszystkie pomniki stawiały ku czci i pamięci wiecznej pawnych osobistości. Jedne pomniki stawiają narody cały, że tak powiemy zbiorowo z popędu własnego, jedynie miłością i przywiązaniem powodowane aby tym sposobem uczcić jakiego wielkiego ludności dobroczyńcę. Drugie pomniki znowu narzucane ludom bywają, często wbrew ich woli, przez despotycznych tyranów, dla ich własnego, albo rodu ich podniesienia. *Do tej ostatnej kategoryi pomników należy pomnik Fryderyka II.*

Jakie, pytamy, uczucie wzbudzać może w obywatelu amerykańskim i każdym innym wolność miłującym człowieku widok statuy monarchy tego? Jakież cnoty posiadał on, czy to jako król, czy też jako człowiek, ażeby zasłużyć sobie na podziw i przykład naśladowania godny dla obywatela amerykańskiego? *Jako król był Fryderyk**) *najbardziej autokratycznym tyranem, jaki kiedykolwiek zasiadał na tronie: a jako człowiek pozbawiony był cnót wszelkich tak że historyk staje w przerażeniu wobec nagości jego występków i ze wstrętem od nich się odwraca.*

Znana jego powszechnie niesumienność, wiarołomstwo, zdradliwość, zwierzęcość, drapieżność i okrucieństwo, wstręt tylko budzą i obrzydzenie, i nigdy nie powinny być uwiecznione ni w granicie, ni w bronzie.

To, że wojownikiem był i że wzbogacił pruskie swe posiadłości rabunkiem i grabieżą, jako też podłemi intrygami, to nie stanowi racyi, ażeby lud amerykański cześć mu oddawał. Kraj nasz nie nadaje się do oddawania czci królom, książętom i potentatom, *gdyż tu mamy rządy ludu przez lud i dla ludu.* Naród amerykański nie ma nic wspólnego z monarchami, którzy za pomocą siły, rządzą narodami i których wola za prawo stoi.

Sprzeciwia się to duchowi instytucyi naszych stawiać posągi pośród nas ludziom, którzy nieprzyjaciołmi byli ludów wolności. Wzniesienie pomnika ku pamięci tego monarchy absolutnego stanowi pogwałcenie naszych zasad wolności i pamięć wielkich bohaterów obraża, którzy walczyli i krew przelali za wolność tej sławnej, wielkiej Rzeczypospolitej. We wyobraźni waszej przedstawcie sobie tego panującego**), będącego uosobnieniem władzy despotycznej, w duszy waszej przedstawcie go sobie dobrze, z jego niskim i wszelkiej moralnej podstawy pozbawionym charakterem, prawdziwą zakałę ludzkości i pod tem wrażeniem następnie oglądajcie dopiero pomnik jego obok posągów mężów takiej miary jak Washington, Jefferson, Patrick Henry, Steuben, La Fayette i Franklin.

Powstańcie nieśmiertelne duchy i założcie głosem wielkim protest przeciwko zasad gwałceniu, zasad, za które walczyliście i zwyciężyliście!

Cesarz niemiecki okazał zaiste wielki brak zastanowienia i taktu, gdy w chwili uniesienia narzucił się Rzeczypospolitej naszej ze swym podarkiem, który sam dzisiaj w chwilach jasnych i zastanowienia, uznać musi za wysoce niewłaściwy. A smutek ściska serce nasze, gdy się zważy na to, że rząd w Washingtonie nie posiadał dosyć odwagi, ażeby w dyplomatyczny a jednak dość energiczny sposób, zagradzając drogę wszelkiemu nieporozumieniu, poinformował potomka Fryderyka II, że kraj ten jest krajem wolności, że obywatele jego nie oddają się czci tyranów despotycznych, i że z tych względów podarek jego, nie może być przyjętym bez pogwałcenia ducha wolności amerykańskiej.

Chociaż błąd został już popełnionym, gdyż dar został przyjęty i nic w sprawie tej cokolwiek by się teraz powiedzieć miało, fatalnej niedorzeczności tej zapobiedz nie jest w stanie, — mimo to, my jako obywatele tej Rzeczypospolitej i synowie Polski nieszczęśliwej, ofiary chciwości i zachłonności monarchów despotycznych nie możemy pominąć tej sposobności, ażeby nie podnieść głosu naszego w proteście uroczystym przeciwko temu pogwałceniu ducha wolności, ponieważ sądzimy, że w kraju tym ludzi wolnych nie ma miejsca, dla pomników podobnego charakteru.

Wzywamy wszystkich, wolność miłujących Amerykanów, ażeby głosy swoje dołączyli do naszych w tym proteście, iżbyśmy pokazać mogli despotom obcym, że duch wolności nie zamarł jeszcze w tej Rzeczypospolitej. Niechaj pamiętają o tem, że 40 lat temu wstecz Napoleon III popełnił w skutkach swoich nieszczęsną bardzo pomyłkę, gwałtem narzuciwszy ludowi Meksykańskiemu Cesarza w osobie Maksymiliana Austryackiego. Los jego smutny znany jest światu. Przestrzeżmy w ten sposób despotów europejskich, że narody zamieszkałe na stałym lądzie Ameryki nie mają żadnej posady, stanowiska, ani też miejsca dla królów, książąt albo potentatów, żywych lub w bronzie i że Amerykański duch wolności wzdryga się i oburza nawet na myśl samą uczczenia pamięci despoty.

Dan w Chicago, Illinois, 15go listopada 1904.

Polsko Rzymsko Katolicka Federacya w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Biuro: 540 Noble Str., Chicago, Ill.
Ks. K. Truszyński, Prezes, Peru, Ill.
Stefan Czaplewski, Wiceprezes, Milwaukee, Wis.
Ks. K. Sztuczko, Sekr. I., Chicago, Ill.
Leon Szopiński, Sekr. II., Chicago, Ill.
A. Ratajewski Skarbnik, Pittsburg, Pa.

*) Odsyłamy Szanownego Czytelnika do Szkiców Biograficznych Tom. Babington Macaulay'a: Fryderyk był, zaznaczamy tu, tak złośliwym, jak złośliwym był jego ojciec. Świat cały uważał króla Pruskiego za polityka wszelkiej moralności i przyzwoitości pozbawionego, za nienasycenie drapieżnego i bezczelnie fałszywego; i świat w tym sądzie się nie mylił wcale...... Na głowie Fryderyka cięży straszna odpowiedzialność za krew całą, jaka się przelała we wojnie tyle lat trwającej i to w każdej części świata, za krew oddziału Fontenoy'a i za krew górali wymordowanych pod Culloden. Skutki okropne wywołane przez jego łotrostwo i szelmostwo, odczuwać się dawały w krainach nawet, w których imie Prus było nieznane zupełnie, i ażeby skutecznie mógł obrabować sąsiada, któremu święcie przyobiecał, że go bronić będzie, walczyli Czarni na wybrzeżu Coromandelu, a Indyanie mordowali i skalpowali siebie nad Wielkiemi Jeziorami Ameryki północnej.

**) W Alberta Sorel'a „Wschodniej Kwestyi" (przełożonej z francuskiego na język angielski przez F. C. Bramwell'a) czytamy na stronnicy 179: Fryderyk Wielki zachowywał się bardzo gburowato, w pruski iście sposób, czasu niepotrzebnie nie tracąc dla nadania gwałtom twoim pozorów legalności. Płacił za wszystko co brał monetą fałszywą której następnie powrotem przyjmować nie chciał we formie podatków do swych państwowych. Element cyniczny jego charakteru, który zbyt często brudził i kalał jego heroyzm, do zera obniża wartość jego, jako męża stanu.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Toruń.

Kościół św. Jana zamknięto na 9 miesięcy z powodu podjętych w nim odnowin.

Gdańsk.

W okolicy Gdańska i różnych osadach jak w Lęborgu, Słupsku, Koślinie dały uczuć się lekkie trzęsienia ziemi. W tym samym czasie uczuto trzęsienia ziemi w południowej Szwecyi, Norwegii i Danii.

Kościan.

Gospodarz Kowalski z Nacławia sprzedał gospodarstwo i wracał do domu a miał przy sobie powracając z Kościana 8 tysięcy marek. Na żwirówce w nocy napadło go 3 rabusiów i zabrali mu pieniądze, a potem go zostawili i poranili. Znaleziono go na drodze zbroczonego krwią.

Wydalania.

"Katolik" pisze: "W ostatnim czasie wydalono znowu pewną liczbę robotników pochodzenia słowiańskiego, głównie zaś polaków z Galicyi. Kilku pracodawców, którzy robotników tych zatrudniali, pociągnięto podobno do grubych kar pieniężnych. Kilku robotników wysłało podanie do prezesa rejencyi, żeby im przez dłuższy czas pozwolił pracować w Królewskiej Hucie, lecz od prezesa rejencyi nadeszła odpowiedź odmowna".

Bydgoszcz.

Aresztowano tu, jak donosi "Bromb. Tageb.", ajenta Bolesława Pucińskiego, byłego dyrektora Banku Ziemiańskiego w Grudziądzu, jako podejrzanego o oszukaństwo. Równocześnie odbyła się rewizya w mieszkaniu i w biurze aresztowanego; szukano korespondencyi jego z 'Bankiem Ziewskim' i zabrano wszystkie papiery. Pana P. odprowadzono do tutejszego więzienia policyjnego, zkąd go odwiozą do Grudziądza.

Zabytki grobowca Bolesława Chrobrego.

Przy budowie mostu na Cybinie (dopływie Warty), pod Poznaniem znaleziono jak twierdzi Pos. Tageblatt — płytę kamienną, pochodzącą z dawnego grobowca Bolesława Chrobrego i Mieczysława I. Na płycie z czarnego marmuru wykuty jest miecz, berło i kołczan, ze strzałami. Rękojeść miecza w pochwie jest lekko zakrzywiona i kończy się kulisto. Płytę oddano do museum cesarza Fryderyka.

Poznań.

Wielki pożar nawiedził Poznań, a raczej dawniejsze przedmieście Wilde. Krótko przed godziną 12 przed południem wybuchł pożar w fabryce porcelany, fajansu itd. i tak się szybko rozprzestrzenił że cała fabryka wkrótce znajdowała się w płomieniach. Dzięki wielkim wysiłkom straży pożarnej udało się ocalić budynek z maszynami.

Wieczorem zarwała się ściana od strony ulicy następcy tronu, a gruzy zgruchotały tam wóz straży ogniowej. Z ludzi nikt uszkodzenia nie odniósł. Straty obliczają na 200 000 marek. Czterystu robotników pozostało bez pracy.

Ubytek ziemi polskiej.

Jak wiadomo, komisya kolonizacyjna poczyniła największe szkody w powiecie gnieźnieńskim. Ilustruje to następująca statystyka, wydana przez niejakiego Wendorffa, a tak było w roku 1850 w powiecie gnieźnieńskim 77 większych posiadłości polskich, a tylko 15 niemieckich i trzy rządowe. W roku 1875 stosunek tak się zmienił, że niemcy posiadali 50, polacy tylko 42 majątki, a w roku bieżącym w rękach niemieckich znajduje się 42, w polskich 25, a w posiadaniu komisyi kolonizacyjnej 26 majątków i wreszcie 2 domeny. W tej broszurze nie uwzględniono z pewnością tego że w ostatnich czasach Charbowo i Modliszewo przeszły na własność komisyi kolonizacyjnej. Zresztą tak zauważa "Lech", podejrzanie wygląda statystyka co do majątków w rękach polskich — chyba, że do powyższej liczby wliczono większe gospodarstwa.

Poznań.

Tutejszy lekarz p. dr. Szuman stawał swego czasu przed sądem ziemiańskim jako oskarżony o rzekomą nieprawną zmianę swego nazwiska. Sąd ziemiański uwolnił go od winy. Na wniosek prokuratoryi senat karny kamergerychtu ten wyrok zniósł i przekazał sprawę sądowi ziemiańskiemu do ponownego zbadania, ale i tym razem sąd ziemiański uwolnił oskarżonego. Na wniosek prokuratoryi senat karny kamergerychtu zniósł i ten wyrok a sprawę przekazał sądowi ziemiańskiemu w Pile.

Gniezno.

W powiecie gnieźnieńskim ma być urządzoną wędrowna biblioteka germanizacyjna. Założenie jej polecił naczelny prezes. W piśmie landrata do magistratu jest mowa o tem, że trzeba przeciwdziałać tumowi i wpływowi duchowieństwa tumskiego. Odnośne pismo odczytał w radzie miejskiej przewodniczący Rogowski, żyd. Na urządzenie owej biblioteki żądał landrat 150 marek. Sprawa ta wywarła pewne wrażenie i radni czuli widocznie, że rzecz taka nie należy do rady miejskiej. Toteż przy głosowaniu widać było pewne wahanie, ostatecznie jednak większość się za wnioskiem oświadczyła, a do tej większości należeli prawie wszyscy żydzi!

Katowice.

Tutejsza policya nadesłała do księgarni "Górnoszlązaka" zawiadomienie o dwóch wyrokach sądowych (w Ostrowie i w Poznaniu), zabraniających sprzedaży całego szeregu polskich obrazków. Sąd ostrowski nakazał konfiskatę papieru listowego z obrazkami, które przedstawiają: 1) mężczyznę w polskim stroju z wieńcem dębowym w ręce, przed nim orzeł, trzymający w dziobie wstęgę z napisem: Szczęść Boże! 2) portret Bartosza Głowackiego, 3) portret Adama Mickiewicza, 4) portret Tadeusza Kościuszki, 5) portret Jana Kulińskiego (ma pewnie być Kilińskiego) oraz należące do tego koperty z temi samemi 5 obrazkami i orłami herbowemi na brzegach z napisem: narodowe arkusze listowe z kopertami. Sąd poznański nakazał konfiskatę obrazków, które przedstawiają: 1) oddział klęczących wojowników polskich z podpisem: "Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę itd.", 2) zamek królewski na Wawelu w Krakowie, do którego spieszy dwóch Polaków, a po nad nimi nad brzegiem Wisły unosi się polski orzeł. Pod obrazkiem umieszczona zwrotka znanej piosnki: "Na Wawel, na Wawel, Krakowiaczku żwawy itd." 3) oddział idących w bój Polaków uzbrojonych w kosy, a pod tem śpiewka: "Bartoszu, Bartoszu, oj nie traćma nadziei itd". Powyższe obrazki i śpiewki uznano więc za niebezpieczne, gdyż mogłyby ludność polską pobudzić do gwałtów.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa.

Dnia 29 października dokonano na dworcu terespolskim zamachu na Czertkowa. Stał on na czele generalicyi i żegnał ikonem pociąg wypełniony rezerwistami, udającymi się do Mandżuryi. Nagle drgnął i skurczywszy się, zasłonił się ikonem. Z najbliższego wagonu stojącego pociągu padły trzy strzały, żaden go jednak nie trafił. Drugi strzał położył trupem żandarma, a trzeci zranił ciężko jednego oficera. Nim przerażeni oprzytomnieli, maszynista dał sygnał i pociąg ruszył. Prawdopodobnie zatrzymano go na telegraficzne polecenie dopiero na najbliższej stacyi. — Całe zajście trzymają w najściślejszej tajemnicy.

Wilno.

Wiele pism otrzymało z Petersburga wiadomość telegraficzną (T. A. P.) o udzieleniu koncesyi na dzienniki litewskie: p. Wilensteinowi w Wilnie na "Wilnaus Zinios" (Wiadomości wileńskie), a p. Batramajtisowi w Petersburgu na "Lietuwiszkas Lajkraastis" (zaznaczamy, że B. jest znakomitym badaczem litewszczyzny, zwłaszcza jako biograf). Do dzisiaj (21 październik), inżynier Piotr Wilejszis, znany tu fabrykant i światły, patryota litewski — sam żmudzin rodem z Poswola — rzeczonego, a w formie urzędowej, zezwolenia jeszcze nie otrzymał, chociaż mimo to nie wątpi, że koncesya wkrótce nadejdzie. Pismo ma kosztować 6 rubli rocznie. Wydawca powątpiewa, czy dziennik będzie mógł w pierwszych czasach się opłacać; nie myśli, żeby się udało dostać w pierwszym roku więcej nad 3000 prenumeratorów, co przy organizowaniu kosztownem spraw nowego pisma, wydatków nie pokryje. Księgarnia i drukarnia litewska, na które otrzymał prawo p. Wilejszis, jeszcze nie założone. Ponieważ p. Wilejszis jest człowiekiem taktownym i zrównoważonym, ceniącym wysoka kulturę polską i interesującym się życzliwie pracą naszą, można być pewnym, że żaden zgrzyt rozterki, żaden niesłuszny sąd o stosunkach litewsko-polskich z przeszłości i chwili obecnej w organie jego nie zabrzmi, nie zakłóci zgody i harmonii.

O polskich pismach korespondent nie wspomina. Czyżby rząd rosyjski nie chciał na to zezwolić?

Warszawa.

Prof. dr. Henryk Struve, znany polski filozof w tych dniach opuścił Warszawę, udając się do miejsca swego stałego osiedlenia Eltyanu pod Londynem. Obecnie nasz uczony zabiera się do specyalnej pracy o Mikołaju Reju z Nagłowic, naszym samorodnym poecie.

Konsekracya biskupów.
W Petersburgu konsekrowani zostali nowokreowani biskupi Kessler i Wnukowski.

Petersburg, 22 listopada. — We czwartek dnia 10go listopada o godzinie 10 zrana odbyła się poważna uroczystość konsekracyi ks. Kesslera na biskupa tyraspolskiego.

Dopełnił jej ks. metropolita Szembek w asystencyi biskupów Roppa i Zdzitowieckiego, w tutejszym katedralnym kościele św. Katarzyny.

Z dyecezyi tyraspolskiej przybyli, jako delegaci, ks. prałat Antonowicz i ks. kanonik Bem, który odczytał bullę papieską.

Dary od dyecezyan wręczyli ks. biskupowi dwaj inżynierowie z Saratowa.

Prócz licznego kleru, obecni byli nominat ks. Wnukowski i delegaci dyecezyi płockiej: ks. prałat Petrykowski i ks. kanonik Kowalewski, oraz urzędnicy departamentu obcych wyznań.

Mimo dnia powszedniego, zebrało się bardzo wielu pobożnych.

Prócz chóru kleryków, pienia religijne wykonał męski chór kościelny pod kierownikiem p. Sosnowskiego, po raz pierwszy bez udziału głosów kobiecych.

W niedzielę dnia 13go listopoda odbył się taki sam obrząd konsekracyi ks. Wnukowskiego, biskupa płockiego.

Pobór żołnierzy zapasowych.

„Gazeta Świąteczna" podaje co następuje:

110 tysięcy żołnierzy powołano dnia 23go października z 19 tu powiatów Królestwa Polskiego (w guberniach: warszawskiej, piotrkowskiej, kieleckiej, płockiej i suwalskiej); ale z nich wzięto do wojska tylko 40 tysięcy.

Część tych ludzi, razem około 13 tysięcy, włączono do pułków, które stały dotąd w Płocku, Gostyninie Kutnie, Radomsku, Częstochowie, Kielcach i Suwałkach, a które teraz są już w drodze do Mandżuryi, jadą na wojnę.

Następnie 3 tysiące i 400 zapasowców włączono do czterech pułków nowo utworzonej w Warszawie dywizyi piechoty. Jeden z tych pułków ma być posłany do Płocka, drugi do Gostynina i Kutna, a dwa pozostaną w okolicy Warszawy. — Wreszcie 24 tysiące wysłano do Brześcia Litewskiego i Białegostoku, gdzie część będzie użyta do obsługi tworzonych tam nowych szpitali wojskowych i razem z temi szpitalami pojedzie na wojnę. — Większa jednak część tych 24 tysięcy ma być wysłana do okręgu wojskowego kazańskiego, aby zastąpili żołnierzy zabranych ztamtąd na wojnę.

W niektórych powiatach brano też i konie do wojska. W jednym z większych majątków w guberni płockiej pozostały z 20tu zaledwo dwa konie, bo 18 trzeba było sprzedać komisyi wojskowej. Wielu gospodarzy małorolnych cały swój sprzężaj wyprzedało. Pokazało się przytem między innemi, że w stronach częstochowskich gospodarze małorolni hodują dobre konie. — Jeden z nich, naprzykład, Wawrzonek, przyprowadził dwie pary i obie kupiła komisya za 600 rubli. — Za konie włościańskie, które uznano za zdatne na potrzeby wojsk, komisye płaciły po 85, 150, 200 i 245 rubli.

Wszystkim koniom wziętym do wojska zaszczepiono lek zabezpieczający od zarazy karbunkułu.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Napad zbójecki.

W Borysławiu, niedawno wnocy niewyśledzeni sprawcy napadli na drodze powracającego do domu Szymona Rosena i ciężko pobili go żelaznemi laskami.

Złodziejstwo prowadzi do zbrodni.

Koło Rohatyna zdarzył się w tych dniach straszny wypadek. Oto Józef Hazar wybrawszy się pokryjomu na polowanie do lasu, spotkał tam leśnego, który na koniu objeżdżał las, pilnując go przed złodziejami. Skoro spostrzegł, że nie ucieknie rąk leśnego skierował strzelbę ku niemu i wypalił. Leśny trafiony ciężko w brzuch spadł z konia. Zbrodniarza aresztowano.

Lwów.

Skandaliczna sprawa. We Lwowie wykryto skandaliczną sprawę. W rynku, w śródmieściu, pod okiem niemal policyi, odbywał się od dłuższego już czasu handel żywym towarem, prowadzony i zorganizowany z całym sprytem i znajomością fachu.

Szajka obrała sobie lokal w rynku, zamieszkały przez niejaką Maciszkową, ktora z jakimś swojem "przyjacielem" zarzucała sieci w sferach inteligencyi a umiejąc wykorzystać chęć życia nad stan, zdołała w nie wciągnąć kobiety z lepszych sfer i zaangażować tak dalece, iż nie tylko straciły honor, lecz zaczęły dla marnego zysku handel przyjaciółkami, kuzynkami, niewinną dziatwą.

Szajka zorganizowana wzorowo, od każdego klienta ciągnęła sporo groszy. Sprzedawały tam część i honor swój mężatki dla sfer umundurowanych. Dziatwę niżej lat 13 kupowano za cenę 400 koron. Szczególniejszą taryfę pod tym względem zestawiło już śledztwo policyjne. Cztery osoby uwięzione.

Z Polany (powiat Liski).

W zeszycie 40tym "Ojczyzny" z d. 3 października był drukowany artykuł korespondenta z Liska, że w powiecie Liskim księża polscy mało dbają o swoich parafian. Jest to fałszywie i nie prawdziwie powiedziane i ja to korespondentowi poczytuję za grzech, bo nasi polscy księża w powiecie Liskim bardzo dbają o swoje owieczki i nie tylko w kościele pracują nad zbawieniem naszych dusz, ale i po za kościołem starają się o dobro doczesne swoich parafian. Powiat jest ruski to prawda, wioski polskie chociaż porozrzucane od kościołów, to otóż niech się pan korespondent nie boi, że w niedługim czasie Polaka nie stanie w powiecie.

Tak przecież nie będzie nigdy, daję tu naprzykład Polany parafię rozległą pomiędzy Rusinami.

Jest około 30 wsi; otóż od czasu do czasu nasz W. ks. proboszcz objeżdża wioski należące do parafii i tam miewa mszę św. bo ztamtąd daleko do parafialnego kościoła do 4 i mil. Wracam się do naszej wsi, tutaj jest kościół ale oprócz tego jest tu za staraniem W. ks. proboszcza założona od roku szkółka wiejska, w której się dziatwa uczy czytać i pisać, choć żeby umiała po polsku Pana Boga chwalić. Jest tu i kółko rolnicze a przy niem także czytelnia, w której się gospodarze schodzą prawie co niedziela i czytają książki, które nam nasz ks. proboszcz sprowadził. Mamy też tu gazetkę niedzielną i "Ojczyznę" którą nam ks. proboszcz prenumeruje dla czytelni. Kółko Rolnicze idzie pomyślnie, do czytelni co prawda niema tak chętnych ludzi.

Z Brzegów (pow. wielicki).

Szanowna Redakcyo!

Serdecznie was pozdrawiam i ściskam dłoń waszą bratnią i proszę was, niech mi będzie wolno wyznać przed wami moje myśli w duchu narodowym. Ponieważ w gazetce waszej "Ojczyźnie" piszecie o ucisku braci naszych i narodowości polskiej w zaborze w moskiewskim i pruskim, to jednak ja prosty człowiek nieuczony w szkole uważam rząd austryacki nie za ojcowski i rodzinny, bo nie mniejszą od Prus nam krzywdę wyrządza w sprawie narodowej. Jeżeli Prusy prześladują naszych braci, to tem budzą w nich ducha narodowego i skupiają w jedno grono wszystkie siły.

U nas niemcy austryaccy umieli sobie na początku postąpić z Galicyą, aby w niej zabić poczucie miłości ojczyzny i jedności. Dali niedorosłym to tego ludziom cały zarząd kraju, a ci swemi rządami, czy niechcąc czy nie umiąc rządzić zabili w ludzie ducha narodowego poczucia miłości bratniej i zaufanie do nich. Czy może być coś gorszego nad brak jedności i zaufania? Ten naród nie może się zwać silnym narodem, a my jesteśmy rozbici na tyle klas i stronnictw.

Otóż temu ci winni, co kierują losami kraju, oni, nie mają na myśli odbudowania Polski, tylko żeby mieli niższe stany za narzędzie swoje. Rozsądźcie sami co zrobili dobrego dla ludu przez 35 lat nasi zaufani, a mogliby zrobić gdyby chcieli, oni zrobili ale sobie i żydom.

Gdyby nie ten mały procent inteligentnych i szlachetnych ludzi u nas który się od dwudziestu kilku lat przychyla do ludu swemi pracami moralnemi i materyalnemi dotąd bylibyśmy na wsi żyli w wiekowej ciemnocie.

AGENCI Wielkopolanina.

Agentami "Wielkopolanina" upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i wszelkich robót drukarskich dla Wielkopolanina i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

Pittsburg, Pa.,
- F. Szarejko, 2711 Penn Ave.
- S. Ciemielewski, 3210 Dickson str.
- M. Deja, 3062 Brereton ave,
- J. Pilarski, 47 Welsh Road, S. S.
- S. Nowakowski, 5 Birmingham, S S
- A. Koczorowski, 84—15 st. S. S.
- S. Krantz, 2809 Harcums alley S. S.
- A Dolata, 2315 Mission st. S. S.
- J. Maciejewski, 145 Pius st. S. S.
- J. Kopera, 119 — 11 st. S. S.

Duquesne, Pa., Wacław Gaca
Hamilton, Ohio. S. Białczak. 1247 Troy str.
Brooklyn, N. Y. W. Grochowski, 50 Diamond st.
Toronto Ohio. N. Kowalski, Box 488
Gaylord, Mich. W. Mańkowski, P. O.
Brenham, Tex. W. Nowak.
Windber, Pa. W. Dankowski, Box 314
South Bend, Ind. S. Bentkowski, 1326 Poland st.
Marchee, Ark. N. Malachowski, Post Master.
De Lancey, Pa. J. Zdrajkowski,
Shenandoah, Pa. P. Witkowski. 229 Beaver st.
Saint Hedwig Texas. Andreas Strzelczyk.
Barnesboro, Pa. W. J. Fendracki.
Falls City, Texas. J. W. Szalwinski.
Patton Pa. Ignacy Rolka. P. O. 138
Mount Carmel, Pa. J. Kaźmierczak, 213 Walnut st.
Nanticoke, Pa. F. J. Ebert, Market st.
North Braddock, Pa. W. Wiśniewski, 6 Brenton ave. Bessemer Terrace.
Elizabeth, Pa. Ig Brzozowski,
Latrobe, Pa. P. Kendziora, Box 880
Bradeville, Pa. F. Soltyski, Box 55
Natrona, Pa. Jasiecki. Box 214
Johnstown, Pa. F. J Szczepański, 313 Power st.
Ashton, Neb. T. Jamrog.
Dylonvalle, Ohio. V. Walkiewicz, box 736
Manitowoc, Wis. A. Żadała, 25 & Washington st.
St. Louis, Mo. Mrs. M. Ferst, 1401 N. 7 st.
Hartford, Conn. J. S. Guzy, 6½ Ellery st.
Shamokin, Pa. L. Kędziora, 237 S. Vine st.
Chicago, Ill. F. Świadek, 8341 Ontario av. South Chicago.
United, Pa, W Olminski, box 35
C. F Kotarski, 152 Burnet st., New Brunswick, N. J.
Vandergrift, Pa. F. Kaminski.
Wheeling, West Va. A Miller, 74 Main st.
Buffalo. N. Y. A. Tomkiewicz, 83 Wilson st.
Green Bay. Wis. M. Witczak, 909 Main st.
New Castle. Pa. A. Laski. 301 S. Mill st.
Central Falls, R. I. M. Kąsek, 7 Sprague st.
Bay City, Mich. M. Michalak, 708 Van Buren st.
Chicoppe. Mass. J Budarz, 26 Front st.
Chappel Hill. Tex. K. Górski.
Cleveland, Ohio And. Zarembski 56 Park Str.
Cleveland, O J. Kaminski, 541 Marceline st.
Beaver Falls Pa J. Żygiełło, 1625 Second ave.
Erie, Pa. W. Filipowski, 529 E. 14 st.
Dunkirk, N- Y. A. Papierski, 44 Pine st.
Thorndike, Mass. J. F. Kos, box 142
Częstochowa, Tex. A. Zajonc. Post Master & General Merchandise.
Trenton, N. J. J. Zawadzki. 82 Jersey st.
Halket, Pa. Felix Drabinski,
Yorktown, Texas. August J. Styra.
McKee rocks. Pa. L. Poznański, 721 Benwood av.
McKeesRocks, Pa. T. Letky, 873 Raibrood st.
Sharpsburg, Pa. L. Handzlik, 20 Bridge st.
Lockhart. Tex. Fr. Szalwinski, R. F. D. No. 21
Scalp Level Pa. Andrew Szarek box 91
East Lake Mich. M. Graczyk.
Carnegie Pa. Fr. Winkler Osege & Kennedy str.
Carnegie Pa. A. Wodzinski, box 967
Carnegie Pa. J. Switała 9 Orchard st. Glendale.
Ford City Pa. F. Sporny box 142
Forest City Pa. M. Wiśniewski, box 551
Everson, Pa. K. Firlik.
New Kensington, Pa. S. Nadolski.
Crab Tree, Goff P. O. Pa. A. Cabon. box 8
Braddock, Pa F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.
Glassport, Pa. F. Królikowski.
Detroit, Mich. J. Iwanicki, 1375 St. Aubin ave.
Detroit Mich. M. Wasielewski, 385 Grandy ave.
Isadore Mich. M. Brzeziński.
Isodore, Mich. J. Rosiński, Jr., Post Master.
Grand Rapids, Mich. T. Harasburda, 161 Fouth st.
Radom. Ill. J. Brzeziński.

— Wszelkiego rodzaju druki przynoście do Wielkopolanina, 56—22 ul. Pittsburg.

Baczność Abonenci!
Dobra sposobność!

Jeżeli który z naszych dotychczasowych Abonentów nadesle nam trzech (3) nowych abonentów naprzód płatnych to otrzyma od nas zupełnie zadarmo piękną książkę „*Żywot Pana Jezusa*", wartującą $1.20 a ci nowi trzej naprzód płatni abonenci otrzymają przy gazecie zadarmo kalendarz Wielkopolanina na rok 1905. — Na przesyłkę pocztą Kalendarza, trzeba do prenumeraty dołączyć 7 centów. Są to tak wspaniałe Premije, jakich żadne inne gazety nie dawają! Dalej panowie, a żywo postarajcie się o trzech nowych abonentów a będziecie mieli zadarmo piękną książkę wartości $1.20.

Wydział Wykonawczy 3go Polskiego Rzymsko-Katolickiego Kongresu w Ameryce.

Ks. Kaź. Truszyński, prez., Kenosha?, Ill.
Stefan Czapliński, wice prez, 747 First ave., Milwaukee, Wis.
Ks. K. Sztuczko, C. S. C., sekr. Iszy, 540 Noble str., Chicago, Ill.
Leon Szopiński, sekr. IIgi, 565 Noble str., Chicago, Ill.
Andrzej Ratajewski, kasyer, 3038 Brereton ave., Pittsburg, Pa.
Wszelkie pisma, listy, ect. do Wydz. Wykonawczego lub Federacyi, należy wysełać pod adresem:
Ks. K. Sztuczko, C. S. C. 540 Noble str., Chicago, Ills.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

REV. C. TOMASZEWSKI, Prest. and Treas.
LEON MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 — 22nd Street,
PITTSBURG, - PENN'A.
C. D. & P. T. 'PHONE, 2263 GRANT
P. & A. 'PHONE, 2204 MAIN

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyj i t. p., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, MANAGER,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjedn...... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych $2.50
Pojedyńczy numer.... .... 5ct.
PRENUMERATA PŁATNA Z GÓRY.

Adres ogólny:
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22nd STREET,
PITTSBURG, - PA., U. S. A.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Kolei na Katarzynę „wielką" (wszetecznicę).

Dziś, gdy w Waszyngtonie ma naród amerykański pomnik „wielkiego" (szalbierza) Fryderyka pruskiego, spodziewać się już można wszystkiego w Waszyngtonie po panu Ruzwelcie, — spodziewać się można nawet i pomnika moskiewskiej carycy, wiecznej pamięci Katarzyny „wielkiej" (wszetecznicy).

Prezydent Roosevelt, nie pytając o wolę narodu ani Kongresu,— sam własnowolnie niby to „w imieniu narodu" amerykańskiego, — przyjął jako podarek dla „narodu' amerykańskiego ów pomnik owego Fryderyka, prezydent Roosewelt, podchlebiając się prusakom i chcąc się pokazać „viel mehr preussisch als ein sechste Preusse" (to znaczy po polsku: lepszym prusakiem aniżeli najlepszy prusak) — podczas uroczystości tego pomnika wychwalał owego Fryderyka bardziej aniżeli samy prusacy, — ten sam prezydent, być może, że chcąc podchlebić się moskalom, — przyjmie może w niedalekiej przyszłości od satrapy moskiewskiego, — w imieniu narodu, pomnik niecnej pamięci carycy Katarzyny „wielkiej' (wszetecznicy). Przy takiem odsłonięciu takiego pomnik pan Roosewelt palnie znowu mówkę jak przy pomniku Fryderyka, i znów zapewne wychwalać będzie „cnoty" owej Katarzyny naswie ją „Wielką' i postawi ją za wzór żon i matek?! W tych czasach wszystko jest możebnem dla handelku międzynarodowego i bardzo być może że wkrótce znów doczekamy się w Waszyngtonie pomnika Katarzyny!.... Byle handel szedł!

* * *

REZOLUCYE

przyjęte na zebraniu masowem Polaków w Domu Związku Narodowego Polskiego w dnia 19go listopada 1904.

Zważywszy, że w dniu 19go listopada roku bieżącego został odsłonięty w Washingtonie D. C. pomnik króla pruskiego Fryderyka IIgo podarowany Stanom Zjednoczonym przez cesarza Niemiec Wilhelma IIgo.

Zważywszy, że nie było dotąd zwyczaju stawiać na wolnej ziemi amerykańskiej pomniki monarchom którzy sprawowali nad swymi poddanymi władzę despotyczną;

że rzeczony Fryderyk IIgi, jakkolwiek był znakomitym wojownikiem i przebiegłym dyplomatą, zasłynął w historji jako jeden z największych przedstawicieli wstrętnej dla każdego wolnego człowieka doktryny: siła przed prawem:

że Fryderyk II otwarcie drwił ze wszelkiej moralności w polityce, nie uznawał przyrodzonego prawa ludów do samorządu, ścigał i prześladował wszelką wolność i w ogóle korzystał z największą bezwzględnością ze swego stanowiska monarchy absolutnego;

że wbrew prawom narodów przyczynił się wraz z Katarzyną II rosyjską i Maryą Teresą austryacką do pierwszego rozbioru Polski, a po tym rozbiorze nie tylko nie udzielał ludowi polskiemu pod swem panowaniem prawnej opieki, lecz prześladował wszelkimi środkami polską narodowość;

że podczas wojny ludu Stanów Zjednoczonych o niepodległość ten że Fryderyk IIgi, jak widać ze źródeł oficyalnych, był przeciwnikiem wolności ludu amerykańskiego, —

My Polacy, obywatele amerykańscy w dniu dzisiejszym zgromadzeni wyrażamy nasz głęboki żal i ubolewanie z powodu faktu, że pomnik despoty, człowieka nie zasługującego na szacunek i nieprzyjaciela Stanów Zjednoczonych, znajduje się na wolnej naszej ziemi.

Wyrażamy nadzieję i przekonanie że przykry ten wypadek będzie pierwszym i ostatnim w swoim rodzaju i że ziemia nasza będzie na zawsze wolną od pomników despotów.

Zastrzegamy w dodatku, że nie kieruje nami żadna niechęć do naszych współobywateli pochodzenia niemieckiego, którzy, lub ich przodkowie, przybyli do tego kraju właśnie w celu usunięcia się z pod rządów swych despotycznych monarchów i korzystania w całej pełni z wolności politycznej tej rzeczypospolitej i którzy jako wolni obywatele amerykańscy nie mogą także sprzyjać stawianiu na tej ziemi pomników despotom.

T. SIEMIRADZKI, przew. wiecu
ST. NICKI, sekretarz.

* * *

Więcej Korespondencyi!

Zwracamy uwagę Wnych Księży polskich na Korespondencyę z Lyndora, Pa., napisaną do naszej polskiej gazety przez Księdza horwata, opisującą choć krótko, ale zawsze opisującą uroczystość kościelną w polsko-słowieńskiej parafii w Lyndora, Pa. — Zwracamy uwagę na tę Korespondencyę i zaznaczamy ten fakt, że ks. Bekovič, choć nie polak, lecz słowianin, horwat, nie umiejący zapewne doskonale po polsku, zadał sobie jednakże trud i pracę napisania korespondencyi do polskiej gazety, do Wielkopolanina. O ileż więc bardziej spodziewać by się trzeba korespondencyi księży polskich! Byłoby bardzo dobrze, gdyby Wni księża polscy pisywali częściej korespondencye popularne o swoich parafiach lub by przynajmniej starali się o to, aby ktokolwiek piśmienny z ich parafii, pisał tedy owedy jakieś wiadomości do gazet polskich katolickich. A ktoż jest kompetentniejszym do tego, któż lepiej zna i wie wszystko w swojej parafii, jeżeli nie Wielebni Księża?

Takie popularne korespondencye byłyby najlepszym środkiem łączności Polaków i poznawania się wzajemnego między koloniami polskiemi, przyczyniłyby się wielce dobrego dla polskiego Ogółu tu na obczyznie.

Wiadoma rzecz, że gazeta sięgnie nieraz tam, gdzie nie dosięgłe kazanie i najlepszego kaznodziei. Dla czegóż więc tak mało w tej mierze popierane są przez Księży gazety polskie katolickie?......

Bywało, żeśmy od księży otrzymywali listy, aby tam a tam wysłać agenta, bo tam a tam szerzą się i rozpowszechniają niedobre gazety. Agentów jednak i korespondentów nie każda może wysyłać gazeta, nie każdą gazetę katolicką stać na to, — ale brakowi temu można by w wielkiej mierze zapobiedz, gdyby tak Wni księża polscy zechcieli łaskawie pamiętać więcej o dobrych, katolickich gazetach i popierać je, bodajby samemi tylko korespondencyami. Przydało by się jeszcze więcej czynne poparcie dobrych gazet przez Księży, ale i same korespondencye, już by wiele z wiele dobrego sprawiły. Dla dobra ogółu, dla zachowania wiary i narodowości, wiele by przez to można uczynić dobrego. Najwięcej korespondencyi mają katolickie gazety od ludzi roboczych, którzy, choć drzą im od przepracowania ręce, to jednak zacną pobudzeni myślą, chwytają za pióro i piszą do gazet, — przysługując się tem wielce Ogołowi. O ile zaś więcej możnaby zdziałać dobrego dla Ogółu, gdyby tak Wni księża więcej do gazet katolickich pisać raczyli!

Przepraszamy najmocniej za natrętność naszą, — ależ wiadomo, że ręka rękę myje a noga nogę wspiera. „Salus rei publicae suprema lex". Prosimy o rzecz bardzo możliwą i łatwą do wykonania.

Z miasta Chicopee, Massachusets nadesłał nam amerykanin *innonarodowiec* wycinki z angielskich gazet o obchodzie Listopadowym w temże mieście odbytym do przetłumaczenia i zamieszczenia w Wielkopolaninie. Jeżeli więc pobratymcy horwaci i innonarodowcy *amerykanie* nadsyłają nam korespondencye o patryotycznych obchodach lub o religijnych uroczystościach, o ileż więcej tedy spodziewać się powinniśmy korespondencyi i nowin od samychże naszych Rodaków!...... Więcej Korespondencyi!....

* * *

Korespondencya o polskim patryotycznym obchodzie nadesłana do Wielkopolanina przez amerykanina z Chicopee, Massachusetts.

Pan J. C. Buckley, amerykanin, księgarz w Chicopee, Massachusetts, widząc procesye i obchody patryotyczne polskie, odprawione w temże mieście, a chcąc aby opis tychże obchodów przeczytali sobie polacy, — pofatygował się łaskawie z zawiadomieniem Wielkopolanina o tem, — a że, rozumie się, po polsku pisać nie umie. — więc przysłał nam wycinki z tamtejszych gazet, zawierające opis Obchodów w Springfield i w Chicopee. Zacny i życzliwy ten obywatel, amerykanin, taką przy wycinkach załączył od siebie notatkę:

Chicopee, Mass., Nov. 25—04.
Sir. —

Would'nt it be a good plan to publish some Chicopee News? — Big Parade here yesterday. I send you some clippings from local papers.

J. C. Buckley.

(Po polsku to znaczy: Byłoby zapewne dobrą rzeczą podać wiadomości z Chicope? — Wielka Parada odbyła się tutaj wczoraj. Zasyłam wycinki z miejscowych gazet angielskich),

Wycinki te brzmią w tłumaczeniu jak następuje:

Polska uroczystość w Chicopee.

Wielka Parada Towarzystw z miasta i okolicy.

Największa i najwspanialsza Parada, jaką nasze miasto oglądało od wielu lat, odprawiona została wczoraj, dnia 24 listopada przez polskie Towarzystwa z Center Falls Westfield i Ludlow.

Z uroczystością Dnia Dziękczynnego połączyli polacy uroczystość rocznicy walki o niepodległość Polski z roku 1830 i 31go.

Parada maszerowała głównemi ulicami miasta Center a udział w niej brała Polska Liga (?) Towarzystwo św. Stanisława z Center, św. Michała z Falls, św. Józefa z Westfield i św. Michała z Ludlow. W paradzie wzięło też udział 75-ro dzieci ze szkoły św. Stanisława; chłopcy maszerowali przy odgłosie orkiestry Eagle Drum (Białego Orła?) a dziewczynki jechały na tryumfalnym wozie (float). Na czele Parady postępowała orkiestra 2go Pułku. Pochód udał się do kościoła św. Stanisława, gdzie ks. Stanisław Czeluśniak odprawił Summę, poczem odprawiono Obchód w Temperance Hall przy Center Street. (Springfield Union),

Wycinek z innej gazety (Daily Republican) brzmi w tłumaczeniu jak następuje:

Chicopee.
Polacy obchodzą narodowe święto.

"Jeżeli należy się cześć i uznanie którejkolwiek tutaj narodowości za piękne obchodzenie dzisiejszego święta (Dzień Dziękczynny), — to cześć ta i uznanie należą się w pierwszej linii tutejszym Polakom.

Narodowość ta urządziła tu dziś paradę, najwspanialszą w historyi naszego miasta.... Obchodzili oni pamiątkę rozpoczęcia wojny o wolność swojej Ojczyzny. — O 9ej odprawioną została Msza przez ks. St. Czeluśniaka. W pochodzie brały udział Towarzystwa z Center, z Falls, z Westfield i z Ludlow..... Najpiękniej przedstawiał się oddziałek polskich chłopców w narodowym stroju, z lancami w ręku. Dziewczynki na tryumfalnym wozie ubrane były w żałobę: w czarne sukienki, białe fartuszki i czerwone staniki. W paradzie szło około 650 osób;.... szli ulicami Front, Exchange, West i Center do hali Temperance, gdzie odprawiono Obchód. Proboszcz par. św. Stanisława otworzył uroczystość przemową. Potem mieli mowy i deklamacye: F. M. Trodyma, Dzieci Szkolne, W. K. L. Przybylski, Jerzy Jaskulski i F. S. Furtek. Piękne śpiewy wykonał Chór Kościelny i Dzieci Szkolne.

(Gazeta podaje po angielsku: "....songs were rendered by Dzieci Szkolnych, Chór Kościelny, Dzieci Szkolne and others". — Rozrzewnić musi polaka choćby to, że angielska gazeta tak wiernie podaje polskie nazwy i poprawnie je pisze!)

Oto co pisały angielskie gazety o dzielnych polakach w Chicopee! Oto, *amerykanin* przysłuża się polskiej gazecie, Wielkopolaninowi, podając jak umie i poradzi owe wiadomości! Zacny człowiek! — Powinni mu to polacy w Chicopee i okolicy pamiętać i odwdzięczyć.

Very many thanks for Your kindness of forwarding the above news, Mr. Buckley! Very many thanks!

Editor of Wielkopolanin.

* * *

Pomnik Kościuszko w Chicago.

Ze sprawozdania ogłoszonego dopiero teraz przez sekretarza p. L. Szopińskiego z dochodów i rozchodów na pomnik Tadeusza Kościuszki w Chicago, Ill., okazuje się, że ogółem doszło $23,169,05, a wydano $22,401,25, pozostaje za em $767,81. Sekretarz nadto przy końcu sprawozdania dodaje, że „lista osób, które zdeklarowały lub skolektowały pewne sumy na pomnik a dotychczas pieniędzy zdeklarowanych lub skolektowanych nie zapłaciły, ogłoszoną zostanie za tydzień. Uprasza się więc o natych miastowe nadesłanie zebranych lub przyrzeczonych pieniędzy, gdyż po upływie oznaczonego wyżej terminu lista dłużników ogłoszoną zostanie publicznie." A oznajmienie to konieczne, bo według pokwitowania przez sekretarza finansowego, należy się jeszcze od rozmaitych osób $137,55. Sprawozdanie to zdaje się zadowolni ciekawych jak szafowano groszem przy budowie pomnika Kościuszki w Chicago.

* * *

Ilu ich już padło na tej wojnie?

Zwracano już niejednokrotnie uwagę na to, że gdyby prawdą było wszystko, co różni korespondenci donoszą o stratach wojennych Rosyan i Japończyków, to już ani jeden żołnierz po tej i tamtej stronie nie byłby przy życiu i ani jeden statek nie pływałby po morzu. Obecnie literat niemiecki Edward Engel, który już podczas wojny boerskiej obliczał liczby Boerów zabitych, podawane w telegramach angielskich, ogłosił w „Magdeburger Zeitung" nowy rachunek, ośmieszający „krwiożerczość" dzienników.

„Niema na świecie, mówi on, ludzi okrutniejszych, jak korespondenci wojenni, bez względu na to, czy znajdują się na placu boju, czy z krzesła redakcyjnego ogłaszają swoje biuletyny. Liczby z dwoma tylko zerami wydają im się niegodne prasy nowoczesnej, a ponieważ zamordowanie 5000 ludzi, zabranie 10,000 jeńców, umieszczenie i opatrzenie 30,000 rannych nie kosztuje ich wcale więcej, jak dziesiąta lub setna część wszystkich tych ofiar, i ponieważ czytelnik w skutek własnej krwożerczości i w skutek przyzwyczajenia do rachunków dziennikarskich, woli także długie, okrągłe liczby, niż małe i nieokrągłe, więc redaktorowie londyńscy kartaczują, wysadzają w powietrze zamieniają w atomy melinitem, kaleczą, ranią i zabierają do niewoli w taki sposób, że czytelnikom włosy dębą stają. Według mojej podwójnej buchalteryi, zabito i zraniono już na mocy doniesień angielskich 3,379,700 Rosyan, a na mocy telegramów francuzkich 5,728,800 Japończyków. Gdyby tak wierzyć depeszom gazet paryzkich, to Japonia straciłaby już w tej czy w owej formie 732 okręty wojenne, panowie Anglicy zaś zatopili lub wysadzili w powietrze 848 statków rosyjskich. Oczywiście, mówię tylko o flocie wojennej, zatopionych rzekomo statków handlowych wcale nie liczyłem.

* * *

"*Gazeta Pittsburgska*", wychodząca ostatnimi czasy bardzo nieregularnie, została przed paru tygodniami sprzedana przez szeryfa za długi. Zapłacono za te resztki 150 dolarów. Nie wiadomo, czy jeszcze będzie wychodzić czy nie, — ale od miesiąca już nie wychodzi.

Młody Polak posłem do legislatury.

Z St. Paul, Minn., donoszą: — Przy ostatnich wyborach został wybrany posłem do stanowej legislatury 24 lat liczący Polak, Jan T. Rosenthal. Większość jego wynosi 500 głosów, a pochodzi z największego dystryktu w St. Paul. Wybór Rosenthala zawdzięcza się we wielkiej mierze solidarnemu poparciu Polaków, którzy nie zważając na partye polityczne oddali głosy swoje rodakowi. Wybór ten tem ma większe znaczenie dla nas, ponieważ po pierwszy raz w historyi miasta naszego dystrykt dotychczas na wskroś demokratyczny będzie reprezentowany przez republikańskiego posła, a zaszczyt przypadł Polakowi.

†

S. p. Ks. Jan Radziejewski.

W Chicago, Illinois, w nocy z dnia 23go na 24 Listopada zmarł nagle, jak żołnierz na posterunku, ś. p. Ksiądz Jan Radziejewski, proboszcz św. Wojciecha w Chicago.

Przezacny ten kapłan umarł jak żołnierz na posterunku. — We środę późnym wieczorem udał się daleko do chorego z Sakramentami św. Powróciwszy do plebanii, powiedział wiozącemu go stangretowi że czuje się bardzo chory. Stangret zaprowadził go na plebanię, i chciał pójść po lekarza lecz ks. Radziejewski na to mu niepozwolił i kazał mu odejść, a sam ubrany w rewerendę, komżę i stułę siadł na kanapie. Rano we czwartek kiedy służba przybyła do pokoju, zastała go w powyższem ubraniu siedzącego na kanapie, lecz duch już był dawno uleciał w światy nieznane. Życie jego było pełne poświęcenia — „prawie święte" jak wyraził się Wiel. ks. proboszcz Szularecki, to też koniec jego żywota był spokojny. — Umarł on, nie mając nikogo przy sobie na obczyźnie. Śp. ks. Radziejewski pochodził z Księstwa Poznańskiego. W młodości utracił matkę. W Ostrowie chlubnie ukończył gimnazyum. Święcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie. — Z Rzymu powrócił do Ojczyzny i w Poznańskiem jako kapłan pełnił obowiązki przez pewien czas. Następnie wyjechał do Paryża a stąd do Ameryki. Początkowo był wikaryuszem w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, następnie po kilku latach otrzymał probostwo w South Chicago przy kościele p. w Najświętszej Maryi Panny gdzie obecnie jest proboszczem ks. Wojtalewicz. Później został przeniesiony do parafii św. Wojciecha w Chicago, gdzie śmierć nielitościwa go zaskoczyła.

Śp. ks. Radziejewski liczył około 64 lat, pozostawia brata ks. w Poznańskiem, który wseminaryum w Paradyżu udzielał nauki religii. Około 11 lat temu obchodził srebrny jubileusz kapłaństwa.

Ks. Radziejewski był kolegą szkolnym śp. ks. Dąbrowskiego, — rektora seminaryum w Detroit.

Pogrzeb odbył się na polski cmentarz w poniedziałek dnia 28 Listopada przy niezmiernie licznym współudziale parafian i wielu księży. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

†

S. p. Ks. Wincenty Bednarek.

Dowiadujemy się, że dnia 22 bm. umarł w Oklahoma Territory Wiel ks. Wincenty Bednarek, pochodzący z Chicago, w 34 roku życia, a czwartym kapłaństwa. Zwłoki zmarłego kapłana przywieziono do Chicago i zostaną wprowadzone do kościoła N. M. P. od Nieustającej Pomocy, skąd odbył się pogrzeb na cmentarz polsko czeski.

Śp. ks. Wincenty Bednarek w Chicago miał ojca, znanego na Bridgeporcie obywatela Tomasza Bednarka, 5 sióst i dwóch braci, szwagrami jego są obywatele St. Górski, St. Rzeszotarski i St. Paruszkiewicz.

JAN STYKA,
Najznakomitszy obecnie malarz polski

przybył dnia 24go Listopada do Chicago z St. Louis. Znakomitego rodaka witano całem sercem.

Dzieła Jana Styki są dziś znane całemu światu a w podręcznikach historyi sztuki nazwisko jego na honorowem jest miejscu. I nic dziwnego. Kto stworzył takie dzieła sztuki, jak Styka, ten ma prawo do honorowego miejsca w rocznikach sztuki nietylko polskiej ale i europejskiej.

Pracował nasz mistrz jako malarz religijny, historyczny i portretista a na każdem polu potrafił na naczelne wybić się miejsce.

Jego obraz Matki Boskiej ma sławę światową.

Jego Polonia nabyta przez Polaków i zawieszona w lwowskim ratuszu to na płótnie przedstawiona historya nasza porozbiorowa gdy wielcy poeci, malarze i pisarze pracowali nad odrodzeniem rozdartej Ojczyzny.

A któż z was nie słyszał o wspaniałej panoramie Kościuszko pod Racławicami, która była najwspanialszym okazem ostatniej wystawie we Lwowie? Tysiące i dziesiątki tysięcy polaków zgromadziło się przed tym olbrzymiem płótnem cały budynek zajmującem, na którem ta wspaniała bitwa przedstawiona jest prawdziwie po mistrzowsku.

A tak samo olbrzymie wrażenie wywołuje obraz Styki, Golgota, na którym przedstawioną jest Krzyżowa droga Zbawiciela, który krzyż dźwigać musiał postępując na tę górę na której życie oddał za grzechy świata.

To nie wszystko jednak, to tylko część owoców talentu i niezmordowanej pracy Jana Styki. Wystawił on w St. Louis cykl obrazów Quo Vadis, które zachwycały znawców i nie znawców.

Wraz z artystą przybył także syn jego, 13 letni Tadeusz, który także okazał niezwykły talent i mimo tak młodych lat już jest znanym w świecie. Prace Tadeusza Styki już były wystawiane na wystawie w Paryżu — i zyskały ogólne uznanie.

Podczas pobytu w St. Louis wymalował onobraz „Mściciel krzywd Polski" przedstawiający generała Kuroki na dzielnym rumaku. Fotografie obrazu tego podały wielkie pisma z St. Louis.

Pan Styka zabawi w Chicago kilka dni i miejmy nadzieję, że spotka się wszędzie z takiem przyjęciem jakie mu się słusznie należy jako wielkiemu artyście polskowi.

Poświęcenie polskiego kościoła

Grand Rapids, Mich., 25 listopada. — Wczoraj odbyła się tu pamiętna uroczystość dla Polonii, bo poświęcenie nowej polskiej świątyni — trzeciej rzędu — pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezus. — Nowy kościół został wzniesiony staraniem ks. Krakowskiego.

Poświęcenia dokonał H. J. Richter, biskup tutejszej dyecezyi. Podczas uroczystości przemawiali: ks. El. Kozłowski, z Bay City, ks. Józef Schrembs, generalny wikaryusz dyecezyi i biskup Richter.

W uroczystościach wzięli udział nietylko miejscowi ale i pozamiejscowi kapłani, a także towarzystwa kościelne i narodowe przybyły z rozmaitych osad polskich, aby uczestniczyć w ceremonii.

Kościół jest pobudowany przy Valley i Park ave., w najpiękniejszej okolicy tego miasta, tuż przed najwspanialszym parkiem zwanym „John Ball Park" i przedstawia się bardzo wspaniale; koszta budowy wynoszę $15 000.

Budynek powyższy zbudowany w stylu zwykłym o trzech piętrach pierwsze piętro jest przeznaczone na szkołę, drugie na kościół, a trzecie zaś na salę do posiedzeń i zebrań. Po upływie pewnego czasu, gdy parafia nieco się rozszerzy, zostanie wzniesiony gmach pod kościół naturalnych rozmiarów i stylu a kościół ówczesny zostanie zamieniony zupełnie na szkołę i prawdopodobnie będzie najokazalszym budynkiem szkolnym w całej dyecezyi. Szkoła zostanie otwarta dnia 1 stycznia 1905 r. i dzieci będą mogły już uczęszczać do szkoły własnej parafii. Nauczycielkami będą siostry Notredamki. Dzieło powyższe, i to w ciągu jednego roku, jest chlubą dla Polonii Grand Rapidskiej, a zwłaszcza organizatorów tejże: liczba parafian sięga 150.

Że nowy i piękny kościół w tak krótkim czasie powstał, parafianie zawdzięczyć mogą skrzętnemu proboszczowi, Wiel. ks. Władysławowi Krakowskiemu, który nie szczędził żadnych trudów, aby kościół pobudować i niejedno umartwienie znieść musiał nim dzieła dokonał

(Dz. Polski.)

Bohaterstwo Cesarza Franciszka.

Szybkie rozszerzanie się epidemii ospy w Chicago, jest źródłem ogromnej niespokojności wszystkich klas ludzi. Przypomina to nam anegdotę o Franciszku Cesarzu Austryi. W czasie grasującej epidemii cholery we Wiedniu, Cesarz zauważył jak zwłoki nieszczęśliwych ofiar cholery ciągnione były na barłogu bez żałobnika, ponieważ wszyscy krewni obawiali się brać udziału w pogrzebie. „Żaden z moich ludzi nie pójdzie prędzej do grobu, dopóki nie otrzyma ostatnich dowodów szacunku", rzekł Cesarz Franciszek i szedł za zwłokami aż na miejsce wiecznego spoczynku. Taka odwaga jest rzadką, lecz gdyby ludzie wiedzieli jak lekko zabezpieczyć można ciało przeciw różnym chorobom przez używanie Trinera Amerykanskiego Eliksiru Gorzkiego Wina, to byłaby tak powszechną jak teraźniejsza obawa. To winogronne lekarstwo daje wielką siłę żołądkowi, faktycznie, wyleczy każdy żołądek, odnawia krew i uspakaja nerwy. Utrzymuje cały organizm w pełnem działaniu. W aptekach. Jos. Triner, 799 So. Ashland Ave., Chicago, Ills.

NAD BRZEGIEM MORZA.

— Panie Władysławie, czy zgodził byś się pan z miłości ku mnie rzucić się w morze?

— Z przyjemnością!

— Więc niech się pan rzuci....

— W tej chwili, tylko włożę pas ratunkowy.

„KIEPSKIE" CZASY.

„Kiepskie czasy — burknął Błażej życie jest psa warte!"
Zaklął, splunął, wąs podkręcił
I poszedł na karty.

„Racya — rzecze na to Michał
Człowiek schodzi na psa!"
Krząknął, poskrobał się w głowę
I poszedł na.... sznapsa".

POSŁUSZNY MAŁŻONEK.

— Co ci jest?

— Ząb mnie boli.

— Każ go wyrwać.

— Ba, wiesz przecież, że żona moja jest na wsi. Jakże mógłbym zdecydować się bez niej na krok tak stanowczy!

NA LEKCYI INSTRUKCYI.

— Jednoroczny Koperwas udał się na 24 godzin do aresztu za zbyt poufałe kłanianie się panu lejtnantowi.

— Ależ lejtnant to mój kolega szkolny.

— Żeby był nawet i ojcem pańskim, to powinien pan mieć dla niego uszanowanie.

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii,
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Fr. Długoński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, And. Ratajewski, Wład. Szeląg, } Opiek. Kasy.

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOŃSKI,
Róg Dickson & Hancock St.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

Zawiadomienie.

Posiedzenie miesięczne Centralnego Zarządu Unii śgo Józefa odbędzie się w przyszłą Niedzielę, dnia 4 Grudnia, o godzinie 2 popołudniu, na plebanii par. śgo Stanisława Kostki. Obecność wszystkich Urzędników jest pożadaną.

Z uszanowaniem
F. DŁUGONSKI,
Sekretarz jeneralny.

Zawiadomienie.

Zawiadamiam niniejszem członków Tow. św. Antoniego z Sharpsburga, Pa., iż w przyszłą sobotę to jest 3go Grudnia odbędzie się nasza Kwartalna spowiedź a w niedzielę na rannej Mszy św. przystąpimy wspólnie do Komunii św. na którą uroczystość mają się wszyscy stawić, bo kara przepisana w konstytucyi nie będzie nikomu darowana.

Z uszanowaniem
S. KWIATKOWSKI, sekr.

Zawiadomienie!

Niniejszem zawiadamia się członków Tow. Ryc. św. Kaźmierza, że w przyszłą Niedzielę, to jest 4go grudnia zaraz po Sumie odbędzie się nasze posiedzenie kwartalne. — Więc każdy członek ma się stawić. Tak samo są ważne sprawy do załatwienia, i jedno pośmiertne. Posiedzenie odbędzie się na sali szkoły par. św. Wojciecha na południowej stronie.

Z szacunkiem
S. POREMSKI,
150—16 str.
Pittsburg, Pa. S. S.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Tow. Młodz. św. Kazimierza przy parafii św. Stan. Kostki, że w następną Niedzielę tj. dnia 4go Grudnia odbędzie się nasze regularne posiedzenie miesięczne zaraz po Nieszporach. Ważne sprawy są do załatwienie, także będzie wybór urzędników na urzęda w Tow. na przyszły rok. Spodziewamy się że każdy będzie obecny.

Z uszanowaniem
Kaźm. Machnikowski, Sekr.
Łucyan Frydrych, Prez.

Zawiadomienie.

Posiedzenie Towarzystwa św. Józefa, Grupy Iej Unii śgo Józefa jakie z powodu Obchodu Listopadowe nie odbyło się zeszłej niedzie li, — odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 4 Grudnia, o godzinie 2ej po południu w zwykłem miejscu Posiedzeń. Każdy powinien się stawić, bo są ważne sprawy do załatwienia.

Z uszanowaniem
B. ŁAPIŃSKI, Prez.

Sprawy Stowarzyszenia

Polsko-Rzymsko-Katolickiego i Kasy Pośmiertnej W BROOKLYNIE, N. Y.

W Ks. prob. L. Wysiecki, Kapelan,
Wincenty Norejko........Prezes,
Stan. Galicki........Wice-Prezes,
Bolesław Mikulski Sekr. Generalny,
Antoni Zasiński..........Kassyer.
Jan Lukowski.........Marszałek.
Win. Grochowski, Ant. Milewski } Opiekunowie Kassy
Jan Leuk, J. Kostrzewski } Komissya Nadzorcza

Urzędowym Organem Stowarzyszenia jest od dnia 1goLutego 1904 gazeta „Wielkopolanin".

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w ostatnią Niedzielę miesiąca.

Stowarzyszenie Pośmiertne wypłaca $600. (Sześć set dollarów) po mężu i $300 (Trzysta) po żonie.

Podatek miesięczny jest 75 centów od Członka, włącznie z organem.

Wszelkie sprawy, tyczące się Stowarzyszenia, trzeba adresować do:

B. Mikulski,
163 Monitor Str
Brooklyn, N. Y.

Grupy należące do Stowarzyszenia P. R. K. są następujące:

Tow. ś. J. Chrzciciela, Grupa No. 1
Tow. ś. Stanis. B i M. Grupa No. 2
Tow. ś. Walentego Grupa No. 3
Tow. ś. Józefa Grupa No. 4
Tow. Tadeusza Kościuszki, pod Op. św. Antoniego Grupa No 5.
Tow. św. Kazimierza Kr. No 6

Poczta Redakcyi.

Spis imion tych co dali ofiary na Sierotki na weselu u p. p. Pietrzaków na wniosek p. S. Cholewy, zamieszczony zostanie w przyszłym numerze.

Panu P. Olszewskiemu: Dziękujemy za pamięć, ale sprawy tej nie warto na nowo poruszać. Odpowiedziane było w przeszłym numerze.

Lyndora, Pa., d. 23go Listopada.

Szan. Red. Wielkopolanina!

Upraszam o umieszczenie co następuje:

Dnia 20 b. m. w naszem mieście Lyndora odbyła się wspaniała uroczystość poświęcenia kamienia węglowego pod nowo budujący się kościół Polsko-Słowieński, pod wezwaniem śgo Jana Nepomucena.

Poświęcenia dopełnił przewiel. ks. J. Romenfanger, proboszcz parafii śgo Piotra w Butler, Pa. — a na uroczystość tę stawiły się tysiące narodu.

O godzinie 2ej po południu przybyli z orkiestrami na czele Związkowcy Grupa 645, Tow. św. Stanisława Kostki i Towarzystwa Słowienski i ruszyły w pochód ulicami Mikut Ave. Butler, Maine i Jefferson str. do Lyndory i przybyły przed plebanię miejscowego proboszcza Bekavača na Bessemer Ave.

Mowę angielską wygłosił Rev. P. K. Collins z Butler, Pa. i zachęcał w niej do jedności i abyśmy nie zapomnieli swojego języka. (To cud! Przypisek redakcyi).

Mowę polską wygłosił Wny ks. Andrzejewski, a przemawiał bardzo ślicznie, za co mu serdeczne Bóg zapłać składa lud tutejszej parafii.

Możemy się spodziewać w krótkim czasie dokończenia tego Domu Bożego, gdyż lud tutejszy czyni co może, aby tylko jaknajprędzej skończyło się nasze tułanie po innych kościołach i abyśmy mieli swój kościół własny. Ksiądz też dokłada wszelkich starań, aby się to stało jaknajprędzej.

Może to niejednemu dziwno, że nasza parafia składa się z polaków i słowaków, ale to nic nie szkodzi, bo my tu wszyscy żyjemy jak bracia, za co nam innonarodowcy dają swoje uznanie i pochwałę.

Ofiary na kościół idą dotychczas słabo, gdyż tu u nas i robota szła dotąd słabo, ale teraz już każdy pracuje każdodziennie to zapewno każdy oszczędzi coś na Dom Boży.

Wszystkim obecnym na Poświęceniu dziękujemy serdecznie w imieniu całej parafii

Ks. B. Bekavač, proboszcz
i Komitet.

(Od Redakcyi: Serdeczne dzięki ks. Proboszczowi za to, że raczył się fatygować nadesłaniem tej korespondencyi. — Byłoby dobrze, gdyby wszędzie Wni księża raczyli zatrudniać się podawaniem do gazet wiadomości o swoich parafiach. — *Redakcya Wielkopolanina*).

Potrzeba Organisty.

Potrzeba zaraz organisty i nauczyciela znającego dobrze język polski i angielski — Polaka-katolika, człowieka trzeźwego i moralnego prowadzenia.

Zgłoszenia nadesłać do:
Rev. F. J. Nona,
Chappell Hill, Texas.

Przeszło sto lat.

Tacoma, Wash., 22 list. — Zmarła tutaj polka Julia Załuńska, licząc lat 107. — Nieboszczka przybyła doAmeryki przed 69 latw. Mąż jej należał do powstańców w r. 1831 i następnie po upadku powstania, wyjechał do Ameryki. Zmarła skończyła życie w szpitalu.

Wędrówka Narodów.

— New York, dnia 25go listopada. — Okręt „Mainz" z Bremen przywiózł do tutejszego portu 2,251 pasażerów z Europy. Nigdy jeszcze żaden okręt nie przywiózł naraz tylu emigrantów z Europy.

— New York, 26go.—Wciągu kilku dni tak wiele przybyło emigrantów do tutejszego portu, że zabrakło dla nich miejsca na Ellis Island.

Pięć tysięcy emigrantów pomieszczono w kwaterach na wyspie, podczas gdy kwatery pobudowane są tylko na 3000 osób. Wobec tego nie pozwolono emigrantom lądować z okrętu Baltic na którym oprócz powyższej liczby znajduje się 1700 osób. Urzędnicy tego okrętu muszą trzymać emigrantów pod strażą, bo gdyby który z nich uciekł, kompania okrętowa musiałaby zapłacić 100 dol. kary.

Irlandzki ksiądz wygrał sprawę z biskupem.

St. Paul, Mien, 25 listop.— Otrzymano tu wiadomość, że ks. John T. Harrison, suspendowany przez arcybiskupa Ireland, został przywrócony do swej godności. — Arcybiskup Ireland miał otrzymać rozkaz, aby ks. Harrison przywrócił wszystkie władze i aby przy pierwszej sposobności mianował go probcszczem takiej samej rangi, jakiej jest probostwo św. Józefa.

Arcybiskup Ireland przyłączył probostwo św. Józefa do parafii kościoła katedralnego, a gdy ks, Harrison nie chciał ustąpić z tej parafii i przenieść się do parafii św. Stefana w Minneapolis, zasuspendował go i pozbawił wszelkich władz kapłańskich.

Zasuspendowany kapłan apelował do Rzymu, a stamtąd jego sprawę odesłano do delegata apostolskiego w Waszyngtonie, mgra Falconiego. Decyzya potwierdza żądania ks. Harrisona we wszystkiem, z wyjątkiem jego prośby, aby go pozostawiono na probostwie św. Józefa.

List kardynała do kleru w Ameryce.

Kardynał Gibbons rozesłał listy do biskupów i kleru katolickiego dotyczące stanu uniwersytetu katolickiego w Waszyngtonie.

Suma sprzeniewierzona przez kasyera uniwersytetu wynosi 881,000; z sumy tej da się coś uratować, bo jest ona zabezpieczona.

Dochody ze składek dobrowolnych w ubiegłym roku wynosiły 150,809; z tej sumy użyto 68,745 dolarów na opłacenie długu, 50,000 dolarów ulokowano, a resztę użyto na wydatki bieżące. Kardynał Gibbons oznajmia, ze zaprowadzono system finansowy administracyjny, i że byt uniwersytetu jest zapewniony i wzywa do składek dobrowolnych na bieżące wydatki. Kolekta, gdzie można, odbędzie się w pierwszą niedzielą adwentu.

Delegat Papiezki w drodze na Filipiny.

Baltimore, Md. 25go listop. — Mgr. Agius, nowo mianowany delegat apostolski na wyspy filipińskie, przybył wczoraj z Washingtonu z arcybisbupem Falconio i odwiedził kardynała Gibbonsa.

Mgr. Agius oznajmił, ze zamierzał udać się prosto na Filipiny, ale powstrzymał się za radą prezydenta Roosevelta, który radził mu zaczekać na powrót ministra Tafta z Panamy — byłego gubernatora w Manili. Konferencya z Taftem rzuci wiele światła na stosunki na Filipinach panujące.

Ofiary na Ochronkę.

Na chrzcinach u państwa J. Macios, zebrane następujące ofiary na polską Ochronkę w Emmsworth, Pa.

Jan Bober........................50
Jan Macios i Franciszka rodzice 50
Piotr Nastek i Apolonia 75
Franc. Janiec i Maryanna......25

Razem........$2 00

Sosna Przydrożna.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA LUDU.

Szubak stał i milczał, jak niewolnik skuty, któremu tylko rozkazują, co ma robić, a niewolno mu ani sprzeciwiać się i być nieposłusznym, ani się bronić, choćby mu nawet głowę ścinano!

Milczenie Szubaka przestraszało jednak Mendla, i jeszcze dalej się odsunął. Bał się powtórzenia tego samego, co było wczoraj, więc łagodnie przemówił:

— No, Wawrzon! ja was pytam dla waszego dobra: chcecie ugody? Tam pewno i Jagna na was czeka.

Na wspomnienie najdroższej, Szubak drgnął cały, podniósł głowę, i krok do Mendla postąpił. Mendel w tył odskoczył jakby oparzony, krzyknąwszy mimowoli aj! Ale wnet się opamiętał i wymachując rękoma mówi:

— Co to, Wawrzon? Znów rozbój chcecie zrobić! Ja was jeszcze raz pytam: zrobimy ugodę?

— Czego, jucho, żądasz odemnie? — zapytał Szubak.

— Ny! jak my mamy zrobić ugodę z takiem słowem, to ja wolę, coby was zamknięto napowrót na dwa zamki!

Ta groźba, i strach, że tajemnice mogą być wydane, zmuszały Szubaka do upokorzenia się przed Mendlem. — Stanął więc potulnie i pyta cicho:

— Jakiej nareszcie chcesz ugody?

— Ja bardzo jestem dobry człowiek. — odpowiedział Mendel prędko, — ja swoje krzywdy daruje. Tylko za to, coś ta mnie w głowę palnęli, i za to, co mnie teraz boli, dacie 25 rubli; a za to, co ja jeszcze za moją krzywdę będę musiał milczeć, to wy mnie dacie komorne na mieszkanie i na handel dla mojego zięcia i córki w chałupie po Sierpniakach, bo po weselu, to wy przecie Jagnę ze starą do siebie weźmiecie, a szkoda, żeby dom stał pusty.

Domawiając tych słów. Mendel badawczo patrzał w oczy Szubakowi. A potem jeszcze dodał:

— Widzita, Wawrzon, jaki ja dobry, co ja tak mało stoję o swoją krzywdę.

Szubak byłby w tej chwili wszystko oddał, byłeby coprędzej skończyć i do domu uciekać. Więc prędko odpowiedział:

— Dobrze! niech i tak będzie! ale pamiętaj....

I tu chciał jeszcze coś mówić, ale się zająknął, słów mu brakło.

Mendel domyślał się, o co idzie i sam prędko dokończył:

— Już wy Mendlowi nie przypominajcie! Wy wiecie, ja do tej pory nic nie powiedziałem, dopiero teraz, z bólu, za taką hańbę, co wy mnie uderzyli, to ja chciał powiedzieć; no, ale teraz, kiedy robimy ugodę, to my znów jak dwa przyjaciele!

Tu Mendel ujął rękę Szubaka i na znak zgody uderzył ją swoją dłonią, jak przy targu o kupno. Potem pociągnął Szubaka do kancelarji, i zaczął prosić pisarza, żeby protokółu nie pisać, bo on, Mendel, już zrzeka się sprawy, bo jest taki miłosierny, że woli raczej darować swoją krzywdę, aby się tylko nie prawować.

Za burdę na ulicy przesiedział już Szubak całą noc i ranek w kozie, był więc ukarany; a skoro pokrzywdzony żyje i jest zdrów, i pogodził się już z nim, to niema po co Szubaka dłużej zatrzymywać. Rad był z tego pisarz, że już niema potrzeby protokółu pisać. Mruknął coś do wójta, i kazali obydwom precz z urzędu się wynosić.

Mendel ukłoniwszy się nizko wyciągnął prędko Szubaka na ulicę i powiada, że umowa przecie musi być zrobiona na piśmie. Obaj weszli do karczmy.

Zasiedli w osobnym alkierzu, gdzie na oknie stał zawsze kałamarz i leżało pióro, a teraz nawet i papier znalazł. — Ale przed pisaniem wypadało pomówić o tem, co i jak pisać. — Więc zaczęła się rozmowa, wśród której Szubak powiada:

— Mam przy sobie trochę grosza, ale przecie wiesz, że się żenię i potrzebuję na sprawunek. I jeszcze będę musiał dopożyczyć od ciebie 50 rubli.

— To nic nie szkodzi, — onpowiedział Mendel. — Na to co mnie się należy, ja zaczekam, napiszemy tylko kwit.

I zaczął Mendel półgłosem liczyć: 25 rubli za uderzenie już mi się należy, a chcecie pożyczyć na wesele 50, to razem 75 rubli. A dla pewności, co ja tam będę miał handel dla zięcia w chałupie po Sierpniakach, dopiszecie 100 rubli. To wszystko będzie razem 175 rubli bez procentów.

Na razie Szubak nie mógł się połapać z tym rachunkiem, szczególniej z temi stu rublami. Zapomniał nawet, czy bał się zapytaś, ile Mendel będzie mu płacił, jeżeli po ożenieniu się wydzierżawi mu chałupę Sierpniaków na mieszkanie. W głowie mu były tylko owe pięćdziesiąt rubli, których potrzebował na zamierzone wesele z Jagną.

Mendel tymczasem wciąż jeszcze wykładał Szubakowi w ten sposób:

— Po pięćdziesiąt rubli przyjedziecie za dwa dnie, bo dziś pieniędzy nie mam, sam muszę pożyczyć i procent zapłacić. — Teraz tylko zrobimy kwit na dwadzieścia pięć za uderzenie i na sto rubli dla tej pewności, to razem na to dwadzieścia pięć rubli. Procentu już żadnego nie żądam, bo ja z takim interesem, wy wiece, nie handluję. Ot, robim tę umowę tylko za te giewa't, a drugie, po starej znajomości.

Zgodził się Szubak na wszystko, bo i o skórę swoją bał się, i pilno mu było zająć się zamierzonemi sprawami.

Więc przyniósł Mendel flaszkę wódki sprowadził dwóch świadków, z których jeden był piśmienny, a drugi jako tako nazwisko swoje nakreślić umiał. Napisali kwit na sto dwadzieścia pięć rubli, Szubak podpisał go krzyżami, świadkowie się podpisali. Potem dla pewności zaciągnął Mendel Szubaka, jako niepiśmiennego, do rejenta, i tam kwit zrobili na nowo tak żeby miał moc prawną, urzędową.

Zabrawszy kwit, wybiegł Mendel prędko od rejenta mówiąc:

— Aj, tyle czasu zmitrężyłem! Mam pilny interes. Za dwa dnie przyjeżdżajcie będę czekać.

Szubak wyszedł sam od rejenta na ulicę. Czuł wielki niepokój w duszy i myślach, a w brzuchu głód, bo odwczoraj nic nie jadł. Więc wrócił najpierw do karczmy, żeby zabić robaka. Tu wypił duszkiem jeszcze półkwaterek gorzały i zajadał bułki, ser i jajka. Chciał jeszcze zapić to jadło piwem, ale nagle coś sobie przypomniał. Zerwał się i wybiegł przed karczmę. Burda, koza i potem ugoda z Mendlem, a nareszcie wódka i głód sprawiły zupełny zamęt w jego głowie. Dopiero teraz przypomniał sobie o koniu i furze. Wypytywał wszystkich po koleji, czy nie widzieli wczoraj jego konia z wozem, i kto go i dokąd zabrał. Ale każdy ramionami tylko wzruszał albo i śmiechem jeszcze opowiadał. Szubak opowiadał jak wóz wyglądał jakiej maści był koń; na nic to jednak się nie przydało. Nikt nie umiał go objaśnić, od wczoraj przed karczmą na rynku nie jedna przecie fura stała.

— Skaranie boskie! — mówi do siebie Szubak załamując ręce. — Jak mi się nie szykuje! I w koziem siedział, i kwit na tyle grosza dałem, a tu jeszcze konia z furą mi ukradli! Kara Boska!

Robak, którego już zalewał, jeszcze silniej teraz gryźć go zaczął. A wypita wódka też robiła swoje. Ciągnęło go znowu do karczmy. Zdawało mu się, że jeśli teraz robaka lepiej nie zaleje, to chyba się powiesi z rospaczy.

Wrócił więc znowu do karczmy. Wypił kieliszek i począł wszystkich w karczmie wypytywać, czy konia z furą nie widzieli. Daremnie!

Pił teraz Szubak bez miary i wódkę i piwo naprzemian. Aż odurzony, pijany jął walić w stół pięścią i wołać:

— Mendel konia mi odda!

Potem się zerwał, podszedł do szynkarza i krzyczy:

— Gdzie Mendel? Mów, gdzie Mendel!

Ale szynkarz do takich krzyków przyzwyczajony, krymki tylko poprawiał i spokojnie fajkę palił, nie zwracając nawet uwagi na Szubaka.

Szubak jednak, kiedy się upił, to musiał burdę zrobić, a tembardziej teraz, kiedy go okradli. Nie słysząc od szynkarza odpowiedzi, machnął ręką przez całą długość szynkwasu, zrzucając i tłocząc wszystkie butelki i talerze z przekąskami.

Brzęk szkła i krzyki Szubaka, który depcząc nogami wszystko, co pospadało, wołał: oddaj! — wystraszyły gości karczemnych. Wyskoczył szynkarz za drzwi, wołając o pomoc i ratunek. W padło więc z rynku dwóch stróży porządku, i chcą rozszalałego złapać, obalić i związać, a potem do kozy odstawić.

Ale Szubak, choć pijany, lecz chłop silny, złapał jednego wpół, podniósł do góry i cisnął nim w drugiego tak, że obaj, tłukąc się o ławę, na ziemię padli, a bici podkówkami i tratowani, na czworach ledwo z karczmy wypełzli i przez rynek czmychnęli.

Szubak nie mając teraz nikogo do bicia, puścił się z pięściami na ulicę, bijąc każdego kto mu się nawinął. Ludzie, widząc szaleńca, uciekali przed nim, jak przed dzikim i rozwścieczonym zwierzem. Przekupki z rynku poumykały z koszami, sklepy się pozamykały, na ulicach zrobiło się pusto.

Nie było już kogo bić. Więc i Szubaka wściekłość odchodzić zaczęła. Oprzytomniał trocha i pomyślał, że teraz go znów do kozy zapakują. Nie czekając więc, ruszył co prędzej z miasta w stronę Kamienika. Szedł nie drogą, tylko na przełaj, — przez zarośla i krzaki. Ale tam dopiero nogi słuchać go przestały. Idąc zaczął się słaniać, aż się potknął o kamień, upadł, i już wstać nie miał chęci, ani siły.

I tak zasnął. Spał długo. Obudził się dopiero o zmierzchu całkiem już wytrzeźwiony. Przypomniał, co się działo, rozejrzał się, gdzie jest, i poszedł do domu, pocieszając się nadzieją czy czasem tam konia swego nie zastanie.

Nie znalazł go jednak i w domu, nocą wróciwszy.

Cóż teraz pocznie bez konia i woza? Szczęście jeszcze, że mu pieniędzy złodzieje z kieszeni nie wyciągnęli i że nie wszystko przepił. Ale na konia nowego ich nie wystarczy.

— Trzeba się prędzej żenić z Jagnąć, to Sierpniaków konia będę używał, pomyślał Szubak. Tylko jakże do nich iść nie w sukmanie, kiedy Jagna zapowiedziała, że mię inaczej, jak po naszemu, po wiejsku ubranego, nie przyjmie. Na przyodziewek to mi jeszcze starczy. Muszę zaraz zrana pójść do miasta jeno nie nasuwać się tam bardzo ludziom na oczy. Może znajdę u krawca gotową na siebie sukmanę, kapelusz kupię, — to wróciwszy umyję się dobrze i do Sierpniaków pójdę.

Tym razem jak zamierzył, tak zrobił.

Coż się tymczasem dzieje w Kamieniku? Jagna rozmyślała nad swojem położeniem. Jagnę i ciągnęło coś do Szubaka, i odpychało od niego. Ciągnęło ją pewnie to, że był silny, wyglądał zdrowo, i twarz miał przyjemną. Odpychało zaś to, że do karczmy zaglądał, pracował mało, mało w domu siedział włóczył się najczęściej niewiedzieć dokąd i po co, i że go ojciec nieboszczyk nie lubił. O jego sprawkach jednak nic nie wiedziała i myślała sobie:

— Przecież się ustatkuje, już mi obiecał, i dobrych rad moich odrzucać nie będzie. Jeżeli mu czego brak, to się ze mną poprawi.

Więc upadła do nóg matce i opowiedziała wszystko, jak jest, i o swojem postanowieniu. Starowina łzami się zalewając błogosławiła córkę, a przypominając sobie swojego nieboszczyka i pożycie z nim, wzdychała tylko do Boga, żeby i córka była tak szczęśliwa, jak ona przez lat tyle ze swoim Michałem. Nie sprzeciwiała się jej, nie odradzała, lecz opiece Pana Boga ją polecała i wysyłała da dworka podleśnych, aby tych dobrych ludzi najpierw zawiadomiła, i ich rad wysłuchała.

Ucałowała Jagna matkę i wystrojiwszy się jak w święto, pobiegła.

Państwo podleśni przyjęli ją jak zwykle, serdecznie, po przyjacielsku. A kiedy opowiedziała o oświadczynach Szubaka i o swojem zezwoleniu, zaczęto wspólnie się naradzać. Podleśny tłómaczył jak ojciec, żeby Jagna dobrze się zastanowiła. — Pomrukywał, a nawet głośno nazywał Szubaka urwipołciem; ale zarazem przyznawał. że złe towarzystwa wciągnęły go na złe drogi, że nareszcie może przy dobrej żonie wyjdzie jeszcze na porządnego człowieka.

Gdy tak rozmawiano we dworze przez wieś w stronę siedziby Sierpniaków szedł Szubak, już przebrany po gospodarsku, po wiejsku.

Umył się czysto, mydła i wody dziś nie żałował. I w przywdzianej siwej sukmanie, przepasany barwnym pasem, w kapeluszu, jak przystało na gospodarza z Kamienika, na jakie goś tam urwipołcia nie wyglądał. Przeciwnie, był teraz Szubak z całej postawy i twarzy bardzo pięknym chłopem. Wysoka postać, obleczona w zgrabne, miejscowym krojem uszyte szaty, jakich od dawna już nie miał, chód śmiały, a do tego odbijające się chwilami na twarzy zadowolenie, pewność siebie, że nie napróżno idzie, zrobiły z niego człowieka, na którego patrząc niemożna było przypuszczać, że to ten znany już w okolicy hultaj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Piąty list Maćka.

L'st ten spóźnił się blisko o miesiąc sku tkiem nieregularnego funkcyonowania poczty mandżurskiej, spowodowanego przez zajścia wojenne,

Mukden, 5go sierpnia, 1904.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,

Myślis Magda zem umar? Nieprowda! Zyje. Abo jo wiem co sie stało? Jo pisoł rychtyk dwa razy, jesce ze śpitola. To żawdy tak, jak co z łaski robio Powiadajo, ce bez marków mo zna listy doma posyłać, a posłać to nie dojdzie.

Ręka już mi sie nie bardzo gnoi, ale ze śpitola dawno mnie wypisali. W lazarecie miejsca brakło, bo sie duzo oficerów nawaliło, co ich — pedają — głowy rozbolały od huku. — Rozchorowali się na jakomś mindrene; a bo jo wiem co takiego? Ale nie cięska to musi być, ciągiem ino do sióstr śpitalnych sie uśmiechali, a drugom to i po udach scypali wedle rozweselenio. W noce to więcyj słychać było babskich stęków jak rannych. A to, pedają, wsyćko wielmozne panienki z generalskich rodów, ino ze litosierne takie, psyjechały oficerów pociesać.

Co tam! Jo tyz na nich nie ksywy. I żołmizowi weselej jak kobite uźry. Zawszeć niezłe, ino jak sie bez noc nie wyśpiom, to we dnie mało co się choremu pokażą. Nie dziwota! Dochtory znowuj ciągiem ino z oficerami w karty grajom, — zeby ich z onej słabości, niby tej mindreny cy jak tam, wylicyć.... To już ino sanitary kiele łóżków gospodarujom. A nie dasz takiemu na wótke, to cie wnet wypise, ze niby zdrów. Naostatek syćkom już im oddoł, nawet kazionne buty, jako ze tera forma je na bosaka. Nas porucznik mówił, co tak lepiej bedzie, bo japońce tyz letko na nogach majom; to w buciskach trudno uciekać. — Ale kiedy sanitar kozoł sobie portki oddać — nie chciołem. Jakze jo — pytom — bez portków bede chodziuł? A on ścierwo powiedo, ze dlo Najjaśniejszego Pana, to i na golasa mozno wojować. Psemówilim sie, bo co mi tam. Cholera!

Jescem mioł ręke spuchnientom, kiej mie do pułku odesłali. Wienc okrutniem sie zgryz, bom se dumoł, ze na żniwa do chałupy wróce. Przyłaze do kancelaryi, meldować sie, a tam dalej mie chwalić. Pedają: maładiec! jesce nie całkiem wyzdrowiał, a już do wojacki sie rwie. Som pułkownik mie własnom dłoniom poklepoł. Mówi ze zara o mnie powi jednemu takiemu, co do gazetów pise, zeby moja familia na cały świat była głośno. Nie wiem, napite byli cy co? Alem sie bojoł gembe otworzyć, psed znacnom osobom. Wienc stoje cicho. — Niech se godają.... A potem przysed taki cywil (ino ze furażkie mo jak oficera) i spisoł wsyćko: gdzie rodzony, wiele lat, imia, familiiu, chcioł mnie nawet zwożyć, ino ze woga z kanclaryi akuratnie zginęła, bo jom juz dawno pisosz jednemu chińcnkowi psechandlował.

No i wzieni mnie z tom bolncą renką do frontu. Niech ich za to cięska chorcba wydusi. Sumienie to kazać takom łapą rażjo dźwigać? Jesce dobra ze nas pułk w Mukdenie siedzi a inne Bóg wie gdzie porozsyłali. Tu mówio, że tero to juz nasi japońców bardzo biją; — chociaz te ranne, co ich nazwozili, majo rozkaz nic o tem biciu nie gadać. Pon porucznik powiedo, że żołmirz nie powinien sie chwolić, ino robić pa prikazu. A jak pa prikazu bije, to generalska chwała, nie jego.

Oj, Magda, Magda, myślołem ze jesce wedle oziminy p robie, a tu taki jenteres. Markotno mi bard.o. Pises, ze Jendrkowi sobota śmierdzi? Powiedz mu, ze je głupi. Jezu! zeby to jo tak móg za pługiem chodzić! Nim bym skibe odwalił, jak obraz bym ucałował. Tak mnie markotność gryzie, ze nie wiem. Kłaniaj że się tam wsyćkim: i Cholewce i Sikoze i Onufrema i zonie jego, Kaśce i kogój napotkos, temu się kłanioj odemnie. Niech nikt do mnie złości nomo, bo i jo tyz do nikogoj nimom. A ksindza pocałuj w renkie i powiedz, ze to jo go całuje. Nimom nic posłać; niechby i tak za mnie do Pana Boga westchnoł. A ciebie Magda, Najświętszej Panience oddaje w opieke; niech cie od pokusy uchroni. Amen.

Twój narzycony

Maciek.

Amnestya w Rossyi.

Inaczej tłumaczą manifest cesarski poddani a inaczej urzędnicy rosyjscy.

Sędzia do aresztowanego:

Jesteś oskarżony o niepłacenie podatków przez 3 lata. Co możesz powiedzieć na swe uniewinnienie?

Aresztowany: Proszę waszej łaskawości jam nie winien.

Sędzia: Ty łgarzu, ty nędzny psie! książki wskazują, żeś winien. Rozkazuję byś należność zapłacił w ciągu 48 godzin.

Aresztowany: Przepraszam prześwietnego sędziego! Nasz ojciec, car z powodu narodzin jego najwyższego syna — darował wszystkie zaległe podatki.

Sędzia: (oburzony) Idioto! Jaka twoja mowa?

Aresztowany: Proszę waszej łaski, tak nam czytał manifest naczelnik, i pop w cerkwi.

Sędzia: Głupiś! Podatki były darowane, lecz tylko takie, których skolektować nie ma z czego.

Aresztowany: Przepraszam, lecz pozostanę przy swojej opinii.

Sędzia: Swołocz! Śmiesz przeczyć władzy! (Tu woła sługę): „Iwan, leniwy wieprzu, chodź tu!

Iwan: Na pański rozkaz.

Sędzia: Weźmij tego obrzydliwego psa na dół i wyrachuj mu dziewięcioma łańcuchami pięćdziesiąt uderzeń za wzgardę sądu i sprzeczanie się z władzą.

Aresztowany: Proszę Sędziego! Najjaśniejszy pan zniosł cielesne kary.

Na znak sędziego Iwan nieszczęśliwego za kołnierz i prowadził do piwnicy.

Sędzia: Psie, łajdaku! kary cielesne zostały zniesione w świętej Rosyi tylko w dzień manifestu, lecz nie na zawsze. Jak mógłby istnieć rząd bez zbierania podatków i wymierzania „knutów"?!....

(Prawdziwe.)

Drzewo życia.

Na Jamaice, Barbadosie i innych wyspach Indyi Zachodnich znajduje się pewien gatunek pełzającego mchu, zwany tam popularnie „drzewem życia", a właściwie „rośliną życia", gdyż pod względem siły żywotnej przewyższa wszelką inną roślinę. Owej rośliny nie podobna zniszczyć żadnym innym sposobem, jeno za pomocą wygotowania we wrzącej wodzie lub też za pomocą rozpalonego do czerwoności żelaza, a więc przez spalenie.

Roślinę, obdarzoną taką potęgą życia, można krajać i rozrywać na kawałki i na najdrobniejsze kawałeczki, a każdy kawałek wypuszcza korzeń i rośnie na nowo. Gdy roślinę tę umieścimy w ciemnem, hermetycznie zamkniętem i zupełnie wysuszonem, — pozbawionem wszelkiej wilgoci naczyniu, rośnie ona dalej niezmiernie, nie schnąc i nie obmierając.

Szkoła polska na Batignolles.

Szkoła polska na Batignolles, w Paryżu, miała w ubiegłym roku szkolnym — 38 uczniów, z których 26 przechodziło kurs w 3 niższych klasach gimnazyalnych w samej szkole Pozostali uczęszczali do szkół innych, mając w szkole korepetycye i nauki dodatkowe. — Kurs szkoły odpowiada zupełnie kursowi gimnazyów francuskich i nauka odbywa się też w języku francuskim, wszystkie dzieci uczą się jednak języka, literatury i dziejów ojczystych.

Ze szkoły korzystają synowie emigrantów, nie umiejący nieraz wcale po polsku, oraz dzieci rodzin świeżo przybyłych z kraju. Opłata jest bardzo niska, bo zaledwie 80 kilka franków rocznie. Z opłat od uczniów w r. z. wpłynęło 3,200 franków, dary, zapisy i subwencye (między innemi od rządu francuzkiego) dały 36,655 fr., dochody z kapitałów własnych 24,740. Wydatki wynosiły 61,407 fr. Przy szkole istnieje stypendyum im. Śniadeckich, dla młodzieńców posiadających już stopnie uniwersyteckie. Kandydatów przedstawia Akademia Umiejętności w Krakowie. Wynosi ono 5,000 fr., rocznie (lub 2 po 2,500) i od roku 1879 korzystało z niego wielu ludzi, znanych obecnie zaszczytnie jako pracownicy naukowi.

Poczty w Rosyi i Japonii.

Rosyjski „Pocztowo telegrafnyj żurnał" przytacza dla porównania zdumiewające liczby, nad któremi nie zawadzi poważnie się zastanowić.

„Jedno biuro pocztowe przypada w Rosyi na 22,000, w Japonii na 10,000 mieszkańców lub też na 1,900 i 95 kilometrów kwadratowych. Wiejskich skrzynek pocztowych jest w Rosyi 6,100, w Japonii 32,000. Na jednego mieszkańca przypada w Rosyi 4,9 listów, w Japonii 20,3. Rocznie wysyłają w Rosyi 110 milionów pocztkowek, w Japonii 483 miliony.

„Liczby te same za siebie mówią, a nabierają one tem większego znaczenia, skoro przypomnimy, że Rosya jest dziesięć razy większa od Japonii i ma trzy razy więcej ludności. Pomimo tak ogromnej różnicy liczba urzędników pocztowo telegraficznych — w obu państwach jest prawie jednakowa — około 57,800 osób w każdem.

„Natomiast dopięliśmy tego że poczty i telegrafy przynoszą skarbowi państwa olbrzymi dochód — 70 milionów franków, kiedy w Japonii skarb dopłaca około miliona franków do budżetu poczt i telegrafów, byleby mieszkańcy mogli łatwo porozumiewać się z sobą."

„Wiara i Narodowość".

Pod powyższym tytułem podaje czasopismo „Wschód", wychodzące w Providenee, R. I., artykuł następujący:

Jeżeli przeglądniemy kartki historyi naszego narodu, przekonamy się, że od czasu, jak Polacy przyjęli wiarę katolicką, nigdy się od niej nie odłączali, ale owszem przez całe wieki szanowali ją, owszem, im więcej wiarę szanowali, tem lepszymi byli patryotami, a przeciwnie, w miarę gdy zaczęła zanikać w nich wiara, zanikało także ich poczucie narodowe. Dobrymi katolikami byli wszyscy nasi bohaterowie narodowi, a niedowiarkami wszyscy zdrajcy i burzyciele. Więc bez przesady rzec możemy, że wiara i narodowość, są to dwa nasze przymioty, które zawsze idą w parze i jeden bez drugiego ostać się nie może.

My zaś tutaj na wychódźtwie a zwłaszcza w tutejszej okolicy gdzie różni wrogowie napadają na te skarby nasze, starać się musimy, aby nie przestać być Polakami. Dobrobyt materyalny, jest podstawą naszego bytu ale jeśli przytem mielibyśmy stracić naszą godność duchową to wtenczas szczęśliwymi nie będziemy. — Przypuśćmy, że ktoś w Ameryce pracą i oszczędnością dorobił się ładnego grosza, ale stracił wiarę, a potem z workiem pieniędzy przyjechał do swego kraju rodzinnego, to co powiedzą o nim ziomkowie? Powiedzą zapewne: Oj, tak zarobił sobie dużo dolarów ale cóż z tego, kiedy stracił wiarę! Z pogardą więc będą spoglądali na jego majątek i żadnego poszanowania dla niego nie będą mieli, jako dla zaprzańca i wyrodka. Ale cóż tam myśleć o tem co inni o tem powiedzą; zastanówmy się sami, jaką mają korzyść ci, co wyzbyli się wiary? — żadnej, oprócz zgryzot sumienia, niepokoju serca i rozbestwienia u czuć.

Wiara opiera się na prawdzie i dla tego też, ten co wierzy nie daje się łatwo uwieść przez fałszywe prądy i złośliwych ludzi. I dlaczego właśnie wszyscy krzewiciele fałszu odrzucają wiarę? Dlatego właśnie że ta jako prawda przeszkadza im w przewrotnych dążnościach Prawda i ich nauka wykluczają się nawzajem i dlatego odrzucają jedno, aby módz propagować drugie.

Starajcie się tedy zatrzymać waszą wiarę, a wtenczas łatwo rozpoznacie, gdzie jest fałsz i oszukaństwo.

Lecz z wiarą powiedziałem łączy się także nasza narodowość i to jest łatwem do zrozumienia. Zrozumieli to nawet nasi najwięksi wrogowie Niemcy — Hakatyści. Oni właśnie powiedzieli, że aby Polaków módz wynarodowić potrzeba ich koniecznie pozbawić wiary! Zaczęli więc posyłac kolonistów protestanckich w strony polskie, aby ci byli apostołami pośród polaków, aby ich protestantyzowali, a później z samej natury rzeczy nastąpiłaby germanizacya. — Na szczęście nie powiodło im się to pierwsze i wskutek tego i germanizacya nie robi postępu. Coś analogicznego dzieje się i tutaj. — Różni patryoci z pod ciemnej gwiazdy przychodzą do nas, niby to w zamiarze rozbudzenia patryotyzmu pośród nas, ale niestety, rozpoczynają oni zawsze napadaniem na warę naszą zohydzają kościół, obczerniają księży, miotają obelgami na spokojnych i poczciwych ludzi niszczą jednem słowem, to co jest dobrem i świętem, aby otworzyć drogę kłamstwu i przewrotności. Tacy ludzie tedy chcą się nazywać patryotami. Głupstwo i nic więcej, jak głupstwo. Co oni wiedzą o patryotyzmie, co oni myślą o Polakach? Niech powiedzą sami co dobrego zdziałali dotychczas dla narodowości? — Zapewne nie będą się mogli poszczycić dobrymi uczynkami, ale muszą się natomiast zawstydzić za swe złe i szkodliwe sprawki...

Szanowni czytelnicy, nie wierzcie nigdy takim apostołom i nauczycielom, którzy przychodzą do was w szatach patryotów, a rozpoczynają swoje apostolstwo bluźnierstwami przeciwko wierze, bo tam tylko pozór będzie prawdziwy, a w rzeczy samej kryje się li tylko fałsz....

Prawda nie stoi nigdy w przeciwności z prawdą, — ale przeciwnie jedna prawda potwierdza i rozjaśnia drugą. — Wychodząc z tej zasady, łatwo rozpoznać, gdzie są szczere chęci, gdzie są dobre zamiary. Kto jedną prawdę niszczy lub zbija ten zapewne będzie pragnął nauczać czego się nie godzi i tego nie słuchajcie Takiemu nie wierzmy, takiemu nie ufajmy, bo on nie ma na celu naszego szczęścia, ale raczej chce nam szkodzić i rychlej, czy później będzie dla nas niebezpiecznym człowiekiem.

Przyjmijcie Szanowni Czytelnicy te drobne uwagi, które, jako przyjaciel prawdy wam podaje i jak wyżej już powiedziałem, trzymajmy się naszej wiary, a wtenczas i narodowość nie poniesie szkody; zostańmy nadal dobrymi Polakami, a przytem i wiarę naszą łatwiej będziemy mogli utrzymać.

Amicus.

Tunel Simploński w Niebezpieczeństwie.

Najtrudniejszą z prac technicznych, jaką w ostatnich czasach podjęto, jest przekopanie tunelu nad górą Simplon. — przedsięwzięcie to od lat kilku spotyka się z trudnościami olbrzymiemi. Wysiłkom wiedzy i pracy ludzkiej udawało się dotychczas wszystkie te trudności pokonywać szczęśliwie. Obecnie jednak, gdy wielkie dzieło zbliża się do końca, gdy do przekopania pozostało już tylko dwieście metrów, wystąpiły na jaw nowe przeszkody, potężniejsże, niż dotychczas, utrudniające dostęp pracy tak dalece, że nawet zaczynają już rozbrzmiewać przypuszczenia, iż przekopanie reszty tunelu jest niemożliwem.

Już kilka tygodni temu rozeszła się wieść, że podczas robót natrafiono na źródło wody gorącej. Początkowo na wieść tę nie zwrócono uwagi, nie po raz pierwszy bowiem zdarzyło się coś podobnego, — usiłowania jednak ludzkie zawsze odniosły tryumf nad oporem ze strony przyrody. Tym razem jednak sprawa jest poważniejszą.

Prąd wody gorącej obfitszym jest niż kiedykolwiek, a i temperatura jej wyższą. W ubiegłym tygodniu umyślna komisya z inżynierów złożona, starała się zbadać źródło wody Okazało się to wręcz niemożebnem, gorąco bowiem, dochodzące do 55 stopni Celsiusza, tamowało drogę najśmielszym, najodważniejszym. — Istnieją wprawdzie kanały i rury, służące do odprowadzania wody, — napotkanej w czasie robot. — Obliczono je na olbrzymi wytrysk wody, a mianowicie na 1200 litrów na sekundę. Tym czasem świeżo napotkane źródło wyrzuca po 1800 litrów na sekundę, tak że całemu tunelowi grozi zalanie.

Wiedza ludzka okazała się chwilowo bezsilną wobec tej potęgi. Okazało się również, że maszyny i pompy wtłaczające zimne powietrze do tunelu, nie wystarczają na obniżenie temperatury, jaką w ostatnich dniach napotkano. Trzeba będzie zatem urządzić nowe maszyny i pompy, co znów połączone jest z olbrzymim kosztem i wielką stratą czasu.

Co gorsza, istnieje przypuszczenie, że w tej niewielkiej już stosunkowo przestrzeni, jaka pozostała do przebicia, znajduje się masa roztopiona — wulkan, czy też jego pozostałości, jeszcze nie skrzepnięte. Oznaki jego istnienia są prawie nieomylne.

Gdyby nawet owa masa, co jest wielce prawdopodobnie, znajdowała się znacznie niżej od poziomu robót i nie zagrażała bezpośredniem wydostaniem się na zewnątrz, to i tak dalsza praca byłaby niemożebną, temperatura bowiem dojdzie do wysokości dwa razy wyżej, niż obecna w tunelu. Temperatury takiej nie byłyby w stanie przezwyciężyć żadne maszyny, praca zaś wśród gorąca takiego wręcz jest niemożebną.

Kierownicy robót nie tracą nadziei, że źródło powoli zmniejszy obfitość i siłę swego wytrysku. Wówczas dopiero będzie można przystąpić do walki z piętrzącemi się coraz bardziej przeszkodami.

W SĄDZIE.

Sędzia: Świadek zna dobrze oskarżonego?

Świadek: A juści!

Sędzia: I utrzymujecie, że jest wdowcem?

Świadek: A ino!

Sędzia: A wiecie wy, co to wdowiec?

Świadek: Jakżeby nie.... wdowiec, to mąż wdowy.

ZMIANA ADRESU.

Zdarza się często, — że w razie przeprowadzki abonent podaje w liście niewyraźnie swój adres i często zapomina podać starego adresu Aby na przyszłość zapobiedz takim pomyłkom, zamieszczamy poniżej blankiet i prosimy tylko na takich, wyciętych z gazety blankietach donosić o zmianie adresu. Prosimy blankiet ten wyciąć z gazety, napisawszy na nim swój stary i nowy adres, przysłać nam takowy w kopercie lub przyklejony na jednocentowej karcie pocztowej: Wielkopolanin 56 22nd str. Pittsburg, Pa. — Prosimy pisać wyraźnie.

Numer Towarzystwa czy Grupy..................

Imię i nazwisko abonenta:..................

STARY ADRES: Nr. domu..........ulica..........

Miasto..........Stan..........

NOWY ADRES: Nr. domu..........ulica..........

Miasto..........Stan..........

Jeżeli abonent mieszka za miastem, w „Kontrach" to trzeba podać swoje nazwisko i stary adres a przy zmianie mieszkania podać, imię i nazwisko, nazwę miejscowości, numer skrzynki pocztowej (Box), nazwisko poczty (Post office) powiat (County), i stan.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Uczcie dzieci po polsku!

Mówcie z dziećmi po polsku!

Posyłajcie dzieci swe do polskiej szkoły!

Zapisujcie się do polskich Towarzystw i do Unii ś́go Józefa, aby popierać polskość a sobie zabezpieczyć braterską pomoc w razie choroby i nieszczęścia a sieroty i wdowy by ochronić od ostatniej nędzy przez pośmiertne, jakie te Towarzystwa i Organizacye wypłacają!

Kupujcie wszystko u Rodaków, a szczególniej u tych co się w Wielkopolaninie ogłaszają. Jeżeli zaś kto kupuje u innonarodowców, niech kupuje u tych, co się ogłaszają w polskich gazetach i co trzymają polskich pomocników! Kto się ogłasza w polskiej gazecie, ten widać stoi o polskich kupujących i widać ma dobry towar, z którym się kryć nie potrzebuje.

Jednym z najstarszych i najbogatszych banków w naszem mieście, jest

First National Bank
róg Fifth Avenue i Wood Str.

założony jeszcze w 1853im roku, posiadający majątku przeszło 17 milionów dolarów. Gdy wysyłacie pieniądze do starego kraju i chcecie, aby takowe doszły najdalej w 12 dniach, to przesyłajcie takowe przez First National Bank, a możecie być pewni i spokojni, że pieniądze wasze zostały należycie doręczone.

Ceny nasze są najniższe.

Doświadczeni urzędnicy Polscy obsłużą Was grzecznie i sumiennie. Dla Wygody Polaków, pracujących dzień cały, polski Wydział tego banku otwarty jest wieczorami do godziny pół do 8ej aż do Świąt Bożego Narodzenia.

Sprzedajemy Szyfkarty na wszystkie linie po najtańszych cenach. Pamiętajcie adres: First National Bank, dawniej Max Schamberg, róg Fifth Avenue i Wood ulicy. — J. A. Dzięgielewski, zarządzca Polskiego Wydziału.

Zeszłego piątku wieczorem mieliśmy w Pittsburgu i okolicy znaczną zadymkę śnieżną, a potem aż do poniedziałku wieczorem znaczny mróz i pogodne powietrze. — We wtorek nad ranem nagle się ociepliło, we Środę znowu mróz!

Na sprzedaż trzewiki, spodnie i galanterya, oraz urządzenie, szuflady, bufety i okna wystawne za niską cenę. Zgłosić się do F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn Ave.

W Glassport, krzątają się polacy doskonale nad budową polskiego kościoła. W krótkim czasie mają już zacząć kopanie ziemi pod fundamenta kościelne. Sprawy te publiczne postępują tam różnie, dzięki zaradności miejscowego proboszcza, ks. Garstki i ofiarności parafian. — Prace po fabrykach idą ciągle, więc naszym tam wcale dobrze się powodzi.

Roboty przy budowie nowego polskiego kościoła w 13ej Wardzie w Pittsburgu postępują ciągle naprzód. Nowy ten kościół przedstawia się bardzo okazale i będzie jednym z najpiękniejszych kościołów w Pittsburgu. Wny ks. Proboszcz Ks. J. Szwarcrok i cała parafia może być prawdziwie dumną z tej pięknej świątyni Pańskiej.

Kto chce posłać do starego kraju swym rodzicom lub krewnym na Gwiazdkę pieniądze lub inny jaki prezent, niech przyjdzie do ofisu F. J. Kwiatkowskiego, 2019 Penn Ave., znanego z sumienności i rzetelności od 20 lat, a zostanie grzecznie obsłużony.

W kościele polskim ś́go Wojciecha na South Side, gdzie proboszczem jest Wny ks. W. Miskiewicz, — dokończono niedawno malowanie wnętrza tego kościoła, który prześlicznie się przedstawia. Rusztowania już usunięte, więc teraz można podziwiać owe piękne obrazy na całym kościele. Są tam obrazy świętych polskich, męczeństwo ś́go Wojciecha, herb Polski, Litwy i Rusi i wiele innych a są bardzo pięknie wykonane. — Bardzo też ślicznie przedstawia się oświetlenie elektryczne kościoła, a szczególniej w presbyteryum i na ołtarzach. Cały kościół można w jednej chwili naraz oświetlić za pomocą lamp elektrycznych rozmaitego koloru, których jest przeszło 600. — Ołtarze i figury zostały także odnowione, — a mają też być sprowadzone nowe, kosztowne Stacye Męki Pańskiej.

Redakcyę Wielkopolanina odwiedził p. Fr. Królikowski, agent naszej gazety z Glassport, Pa. i opowiadał, że roboty tamże idą doskonale i zarobek wszyscy mają. — Chwała Bogu za to!

Na sprzedaż tanio lota i dom o 8 stancyach tylko za $2,300 w 13 wardzie. Dobra sposobność dla polaka. Zgłosić się do: F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn Ave.

Firma tutejsza Ritter Conley Manuf. Co. otrzymała w tych dniach zamówienie na wielkie roboty w Meksyku. Firma ta ma dostarczyć wiele stalowego budulcu, słupów, wieżyczek itp. przyrządów dla pewnej elektrycznej kompanii aż w Meksyku. Urządzają tam na dwóch rzekach: Nexaca i Tenango w prowincyi Huachinango kilka olbrzymich turbin do wytwarzania elektryczności, którą sprowadzą do miasta Mexico, na odległość 100 mil amerykańskich.

Niejaka Henrietta Barkofska, jak podają ang. gazety, — zamieszkała przy Hemans str. w 13 Wardzie, — umarła nagle przy gotowaniu śniadania dnia 28go listopada.

Jan Haag Salun i Restauracya ma najlepsze krajowe wina, wódki, koniak i brandy. Zawsze świeże lagrowe piwo i doborowe przekąski o każdej porze. Obiady po 5 i 10c 2701 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

Donoszą nam z McKeesRocks, że tamże w poniedziałek rozpoczęto na nowo pracę w fabryce stalowych wagonów Pressed Steel Car Co. — Około 600 ludzi zyskało pracę a jest nadzieja że w końcu tygódnia pracować tam już będzie około 2000 ludzi! Oby się to tylko spełniło, bo dobre czasy każdemu się przydadzą!

Redakcyę Wielkopolanina odwiedził w tych dniach p. B. J. Czyżewski, popularny i bardzo lubiany polski aptekarz w Braddock, Pa. Aptekę p. Czyżewskiego możemy śmiało wszystkim polecić. Patrzcie w ogłoszeniach.

Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki, wstydzić się nie potrzebują. Pralnia Mohn's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn ave., Pittsburgh, Pa. gdzie pracują panny polskie, najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.

Panny polskie które się z wami w ofisie rozmówią po polsku, przyjmią was grzecznie i uprzejmie.

Republikanie w Allegheny ogłosili w poniedziałek, że republikańskie prawybory (primaries) w Allegheny odbędą się dnia 21 Stycznia. Bardzo rychło zaczynają się krzątać!....

Bal, jaki w Dzień Dziękczynienia, dnia 24go odbył się w hali przy Plummer i Home ulicy na korzyść parafii Najśw. Rodziny, — udał się świetnie ood każdym względem i co do zabawy i finansowo. — Tak samo dobrze udał się Bal Gwardyi Rycerzy ś́go Antoniego, odbyty tegoż samego dnia w Allegheny i Bal Huzarów Pułaskiego z 13ej Wardy i Młodzieńców ś́go Kaźmierza, które to Bale odbyły się tak samo w minionym tygodniu.

Metropolitan National Bank, róg 41ej i Butler., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Orkiestra Kościuszki grała w Sobotę w Donora, Pa. na Balu tam tejszym parafialnym. Bal się podobno udał bardzo dobrze.

W parafii Najśw. Rodziny założone zostało nowe Towarzystwo p. w. ś́go Kazimierza.

Wygrywka Tow. Huzarów Pułaskiego na złoty zegarek, odłożona została na dzień 18 Grudnia, na godzinę 7½ wieczorem w domu pana Augustyna Szramowskiego.

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

Potrzeba Zecera,
punktualnego, pracującego regularnie i znającego swój fach. Zapłata od sztuki, płaca dobra. Zgłosić się do Zarządu Wielkopolanina.

Pan J. Juszkiewicz dawniejszy urzędnik polski z First National Bank jest obecnie Agentem w kompanii ubezpieczeń na życie Metropolitan Life Insurance Co.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler ulicy przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4ty procent.

W pobliskiej miejscowości Esplen, w nocy zeszłej środy, rabusie odwiedzili aptekę Givensa i rozbili drzwi zabierając ze sobą nieznaczną sumę pieniędzy i za $5 znaczków pocztowych; większa suma pieniędzy i rzeczy wartościowe były zamknięte w szafie żelaznej, której rabusie nienaruszyli.

W szpitalu św. Franciszka umarł niejaki W. Popp, pochodzący z Sharpsburga; wyszedł on na polowanie z pewnym Wertzein, a ten go w lesie przy Sarver stacyi przypadkowo postrzelił.

Tutejsza firma wyrabiająca lokomotywy, otrzymała zamówienie czyli order na 106 lokomotyw dla linii kolejowych będących własnością Harrimana z Philadelphii.

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki 2643 Penn ave.

Popsuta zwrotnica na linii kolei Pittsburg, Baffalo & Rochester pod mostem na 9ej ulicy w Allegheny, spowodowała spadnięcie ze szyn lokomotywy ciągnącej kilka pasażerskich wagonów, napełnionych pasażerami. Powstała panika, ale na szczęście, oprócz silnych wstrząśnień, nikt nie został pokaleczony.

Gdy policyant John Prosser w nocy zeszłej środy szedł na Fifth Ave. i przystanął na żelaznych drzwiach od piwnicy przed budynkiem Clark'a, wydarzył się dziwny wypadek, bo oto właśnie wtedy drzwi żelazne załamały się, a policyant, który waży przeszło 250 funtów, znalazł się w piwnicy w mgnieniu oka. Nie obeszło się też bez potłuczeń i policyant obecnie leży w domu w krytycznym stanie.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ul. sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Parafianie przy kościele R. K. św. św. Piotra i Pawła na East End w tych dniach spłacili dług ciążący na posiadłości tejże parafii i zarazem dali się do budowy szkoły która będzie kosztowała przeszło $14,000.

Charles Johnston, liczący lat 39,—manażer zajazdu Tenth Street hotel, położonego przy 10ej ulicy, między ulicami Liberty a Penn, — zmarł nagle o północy z niedzieli na poniedziałek.

Józefa Józefkowicz, dyplomowana polska Akuszerkr poleca się polskim paniom do usługi. Mieszka na drugim piętrze 2713 Penn Av.

Niegodziwy syn. Policya aresztowała w niedzielę rano notorycznego łobuza "Skip" Devine, irlandczyka zamieszkałego na rogu 47ej i Plum Alley. Aresztowano razem z nim i kilkoro jego "gości", mężczyzn i kobiet, z którymi "Skip" spędził noc na hulance pijatyce i hałasach. Hulali oni całą noc w rozpuście, podczas gdy w tym samym czasie i w tem samem mieszkaniu, rodzona matka tego potwora leżała konająca i prosiła o księdza i o Sakramenta! Zły syn taki! Sędzia Kane skazał jego i jego "gości" na wysokie kary. Bardzo słusznie postąpił sędzia. Gazety angielskie podają ten fakt bez uwag żadnych, lecz gdyby to był polak lub jaki inny "foreigner" to gazety byłyby napisały całą szpaltę, rozpisując się o niegodziwości "foreignerów" (cudzoziemców i o "polskich wesołach i chrzcinach"! Ale że to trafiło się ukochanemu ajryszowi, wodzącemu rej w Ameryce, to tutejsze gazety wcale się o tem szeroko nie rozpisują. Kruk krukowi oka nie wydziobie!....

Chcesz mieć piękne fotografie udaj się do K. G. Cieślaka, 2737 Penn Avenue i róg 14tej i Carson ulicy, South Side. *

Niejaki Martin Dudick i Adam Rupiack, zamieszkali pod No. 3335 Harcums Alley, South Side, — zostali skazani w niedzielę w policyjnym sądzie na Stacyi South 13th Str. Station: pierwszy na zapłacenie 25 dolarów kary a drugi na 10 dolarów i koszta, a to za to, że gdy sobie w sobotę wieczorem, po "pejdzie" (wypłata) urządzili przyjacielską pijatykę, tak się oba nad kieliszkami rozczulili i pokochali, że Dudick pomacał Rupiaka nożem po cyferblacie, a ten znów pogłaskał Dudicka stołkiem po makówce!.... Dobre to widać czasy!.... Na dobre rzeczy to centów niema, ale na piwo i wódkę, na płacenie "skwajerom" sądowych kosztów, to dolary są!.....

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

Prezydent Stanów Zjednoczonych: Theodore Roosevelt, — przejeżdżał w zeszły piątek przed południem przez miasto Pittsburg, udając się z Washingtonu na Wystawę do Saint Louis. Jechał w towarzystwie żony swej i córki. Na stacyi Union Depot, przy Penn i 11ej ulicy stanął specyalny pociąg prezydentoski o godzinie 10ej minut 35 przed południem. — W nadziei zobaczenia prezydenta, zebrało się na tej stacyi jakie 500 ludzi, chłopów, bab i dzieci. Między tem tłumem krążyli się poprzebierani ajenci policyjni, czuwający nad bezpieczeństwem jego prezydentowskiej mości; w samem pobliżu pociągu wartowało 60 policyantów w mundurach. — Pociąg ten zatrzymał się w Pittsburgu tylko 15 minut, tak długo aż zmieniono lokomotywę i personel pociągu, — prezydent ukazał się publice ze dwa razy, pogadał z najbliższymi i pożartował, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę. — Przed pociągiem prezydenta pędziła specyalna lokomotywa wywiadowcza, celem ubezpieczenia przejazdu, — a na torach kolei stał co milę osobny strażnik, pilnujący torów. — W Saint Louis zabawił prezydent na Wystawie przez sobotę i zwiedził całą Wystawę sposobem błyskawicznym. Przyjmowano go tam radośnie. Niedzielę prezydent przepędził prywatnie i spokojnie w hotelu z żoną i córką, był w jakimś zborze na modlitwach, a w poniedziałek rano wyruszył z powrotem do Washingtonu.

Tutejsza policya zrobiła niezły połów w niedzielę rano, zrobiwszy najazd na tak zw. "speak-easy" czyli miejsce gry w karty i hulanki nocnej, gdzie także bez opłaty szynkarskiej sprzedawano wódkę, piwo itp. — Miejsce to znajdowało się pod No. 3325 Penn Avenue i prowadzone było przez niejakiegoś Lomaxa. Miał on porozstawianych szpiegów w pobliżu, by znać dali o nadchodzących policyantach, — ale policya jednak ich ubiegła i znalazła tam aż 28 "*gości*" grających w karty, spijających wódkę itp. — oddających się rozrywkom. Sędzia Kane skazał każdego z "gości" na zapłacenie 5 dolarów kary i koszta a sprawę Lomaxa odłożono na później, — aby jaknajwięcej z niego wydusić.

Zeszłej niedzieli zaprowadzono na tutejszych kolejach nowy, zimowy wykład jazdy.

P. V. Obiecunas, 1118 Carson ul., South Side, polski Bank i sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy. Swój do swego!

Nienabity rewolwer. — Jeden z "*bortników*" (stołowników), zamieszkałych pod No 111 South 26th Str. na South Side, nie mając co lepszego do roboty w niedzielę wieczorem, — bawił się w gronie druhów oglądaniem "nienabitego rewolweru. Pstykał on kurkiem rewolweru tak długo, aż rewolwer wypalił, a kulka zraniła w nogę jednego z tych co się przyglądali tej głupiej zabawie. Postrzelony został odesłany do szpitala, a strzelający uciekł.

Obchody Listopadowe.

Zeszłej niedzieli, — w parafii ś́go Stanisława i w par. Niepokal. Serca N. M. P. odbyły się Obchody w cześć bohaterów Powstania Listopadowego.

— W parafii ś́go Stanisława obchód rozpoczął się o godzinie pół do trzeciej po południu Żałobnymi Nieszporami za dusze poległych w tej wojnie obrońców Ojczyzny. — Celebrował Nieszpory Wny ks. C. Tomaszewski w asystencyi ks. Sonnefelda i Retki. — Mowę religijno patryotyczną wygłosił w kościele z kazalnicy ks. Rachwalski. Przed nieszporami, Chór miejscowy pod dyrekcyą prof. L. Kramp, miejscowego organisty, odśpiewał na głosy rzewną pieśń "Na Groby, Bracia, na groby!" — Kościół był przepełniony wiernymi, a w gankach asystowały nabożeństwu tutejsze rycerskie Towarzystwa: Strzelcy ś́tej Jadwigi, — Ryc. ś́go Michała i Gwardya Ryc. ś́go Antoniego, wszyscy w pięknych swych mundurach i pod bronią.

Po nieszporach wszyscy, kto mógł udali się do hali szkoły ś́go Stanisława. Wielu musiało odejść, bo hala nie mogła wszystkich pomieścić. —

Program Obchodu wypełniony został przez Dziatwę Szkolną i Chór miejscowy.

Dziatwa, — wyuczona przez Wne Siostry Nazaretanki, — wygłosiła różne patryotyczne wiersze i deklamacye, jak następuje:

1. Śpiew "Marsz Powstańców" Chór dzieci.
2. Wiersz "Listopad 29-ty", Matylda Różska.
3. Śpiew "Biedny Kraj" Chór Dzieci.
4. Obrazek Sceniczny "Kazimierz Wielki Dzieckiem" odegrali: Czesław Kulakowski jako Kazimierz; — Bolesław Żukowski, jako Jasko; — Leopold Hermanowicz, jako Wierzynek.
5. Wiersz ,,Samuel Korecki" deklamował Czesław Kułakowski.
6. Wiersz ,,Krakowiak" dekl. Bronisław Kmieć.
7. ,,Śpiew z nad Wisły" Chór dzieci.

—Między powyższymi numerami występował z przepięknymi patryotycznymi śpiewy Chór miejscowy pod dyrekcyą prof. Krampa.

Śpiewano wyjątki z poematu Pola ,,Pieśń o Ziemi naszej" po melodyi ułożonej przez słynnego muzyka Dembińskiego.

Na hali obecni byli wszyscy miejscowi księża: ks. C. Tomaszewski, proboszcz, ks. Rachwalski, ks. Retka i Sonnefeld.

Obchód był niedługi, ale tak dobrze wykonany, że każdy radby był dłużej tam pozostawać.

Obchód Listopadowy w parafii Niepokal. Serca Maryi w 13ej Wardzie odbył się tejże niedzieli wieczorem i zaczął się o godzinie pół do 8ej.

I tu hala przepełniona była Publicznością. — Tutaj tak samo Program wykonany został w całości przez miejscowy Chór pod dyrekcyą p. Nowickiego, miejsc. organisty i przez Dziatwę szkolną, wyćwiczoną tęgo przez Nauczycielki swoje Siostry Nazaretanki.

Program Obchodu był następujący:

1. Śpiew ,,Marsz Pogrzebowy" Chór mieszany.
2. Wiersz ,,Z Ojczyzny" dekl. Maryan Nadolny.
3. Śpiew z nad Wisły" Chór damski.
4. Marsz małych dzieci i piosnka ,,Dalej Bracia, topór w dłonie"
5. Wiersz ,,Kościuszko", dekl. S. Zaborowski i J. Kamiński.
6. ,,Polak Mały" czyli ,,Katechizm Polskiego dziecka" deklamowali: Felix Nowicki i J. Berent.
7. ,,Ojczyzna", dekl. A. Rzemisiewicz.
8. Obrazek dramatyczny: ,,Odnowiona Tarcza, albo Król Poniewolny", odegrali: Józef Jędrzejewski jako stary sługa Stalski; panna Józefa Budzik jako księżna Gryzelda, — Józef Kurowski, jako król Michał. — Józef Jędrzejeweki grał swą rolę wyśmienicie.

Mowę religijno-patryotyczną wygłosił Wny ks. P. Kwapuliński.

Na sali byli obecni Wni księża: J. Szwarcrok, proboszcz, ks. Majer i ks. Kwapuliński.

Tutejsze i okoliczne Gniazda ,,Sokołów" odprawiają Listopadowy Obchód w przyszłą Niedzielę w Carnegie Hall w Braddock, Pa.

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 28 Listopada 1904.

Główna poczta, miejscowe.

Ida Szyjmanska
Lizzy Wolinsky
Jan Dabrowski
John Kowalski
A. Palka
Pawel Perkowski
Minoly Stanislaw
Wiktory Stolasz
Anutry J. Szpak
Z. Vasusko
Igeacy Zimerski

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i *numer* listu i nazwisko.)

1 Jozef Bartko.
2 Michal Boryk
6 Stanisław Duszynski
14 Eleonora Golebiowska
15 Gyuranak Gecza.
26 Wasil Lisak
30 M, Machoska
32 Aleksander Miechowska
33 Jozef Nowak
34 T. Ogrodowczyk
35 Stanislaw Ostrowski
37 Stif Petrowicz
37 Pawel Plodzien
42 Adam Brychlik
44 Bronis. Stakowicz
50 Franc. Wisniewski

Listy z Niemiec.

1 Andreas Adasiak
4 Johan Pietrzak

Carson Stacya.

Flsn. Adamczyk
Hieromin Bawolek
Pistro Buchacz
M. Kisanowicz
Fr. Felenskl
J. Lazorszak
Jan Odwazny
Karol Sapuński
And. Sambos
F. Sewetwowski
S. Wiojesik
Fr. Zak,

Hazelwood Stacya.

L. Minko
John Janewicz
Fedio Kowal.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem podaję się do wiadomości, że Egzekutorem majątku po ś. p. Ks. Wielgusie jest Przew. X. Dziekan Lambing ze Scottdale, Pa.

Z wszystkiemi więc długami i rachunkami dotyczącemi się ś. p. Ks. Wielgusa trzeba się zgłosić do X. Lambinga pod następującym adresem:

Very REV. M. LAMBING,
Scottdale Pa.

Nowy użytek z cukru.

Dość nieoczekiwany użytek z cukru doradzają nowocześni technicy — oto ma być cukier nieocenioną zaprawą, jeżeli się go doda w pewnej, niewielkiej zresztą ilości, do normalnych zapraw, jak wapno albo cement. Zmieszawszy wapno drobno sproszkowane z cukrem (a nie potrzeba do tego oczywiście rafinady najwyższych gatunków, otrzymuje się po rozrobieniu wodą zaprawa bardzo plastyczna i spoista. Przy reperacyi katedry w Peterborough, w Ameryce, spróbowano spoić tą zaprawą kawał kamienia rzeźbionego, który odleciał z nad okna budynku; próba powiodła się zupełnie. Wtedy pomnożono liczbę doświadczeń i przekonano się, iż zaprawa ta nawet płyty szklane doskonale ze sobą spajała. Dodanie cukru do cementu zwiększa spoistość tego ostatniego; łatwo sprawdzić to na najzwyklejszem doświadczeniu: sklejeniu dwóch zwykłych cegieł.

W Indyach o tem wiedziano już podobno oddawna; krajowcy używali zaprawy osłodzonej do tynkowania ścian, filarów, gzymsów: taka zaprawa daje się nawet polerować wybornie i przybiera pewne, marmur naśladujące tony. Co więcej, ściana taka daje się myć wodą mydlaną — byłaby więc, gdyby się to wszystko sprawdziło, co nam opowiada w tej materyi lwowski ,,Przemysłowiec" idealną ową ścianą, za którą tęsknią hygieniści wszystkich krajów. Oto zresztą recepta takiej zaprawy: 100 funtów wapna gaszonego, 1 i pół funta cukru, 16 jaj, 4 funty maślanki, 25 funtów piasku, 1 funt masła i 50 funtów wody. Przemieszać i używać po trzech dniach wypoczynku. Trudno się oprzeć wrażeniu, że jest to raczej przepis na jakąś leguminę aniżeli recepta zaprawy do spajania murów.

Na ochronkę.

Na chrzcinach u państwa Stanisława Krysztofiak zebrano na polską Ochronkę w Emmsworth, na wniosek pp. Antoniego Koczorowskiego i Andr. Nowak następujące ofiary.

Rodzice dziecka	.50
A. Nowak z żoną	1.00
M. Bieranowski	.50
Ant. Bieranowska	.50
Jozef Bieranowski	.25
Jan Bieranowski	.25
A. Koczorowski z żoną	1.00
J. Krystofiak	.25
Razem	$4.25

Potrzeba Służącej.

Zgłosić się pod adresem: Dr. J. Kaszynski, 2542 Penn Ave.